



KOŚCIÓŁ

Przemówienie papieża Franciszka do słowackiego duchowieństwa

13.09.2021



**Pope Francis
in Slovakia**

With Mary and Joseph
on the way to Jesus
September 12 - 15th, 2021

Drodzy bracia biskupi,
Drodzy kapłani, siostry zakonne,
bracia zakonni i seminarzyści,
Drodzy katecheci, bracia i siostry!

Pozdrawiam was z radością i dziękuję arcybiskupowi Stanisławowi Zvolenskiemu za skierowane do mnie słowa. Dziękuję, że zachęciliście mnie, bym poczuł się jak w domu: przybywam jako wasz brat i dlatego czuję się jak jeden z was. Jestem tutaj, aby dzielić z wami pielgrzymią drogę, tak winien czynić biskup, papież, aby dzielić wasze pytania, oczekiwania i nadzieje tego Kościoła i

tego kraju. A jeśli idzie o kraj, to powiedziałem Pani Prezydent, że Słowacja jest poezją. Chodzi o to, by dzielić w stylu pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej: byli wytrwali i zgodni, podążali razem (por. Dz 1, 12-14). Także się kłócili, ale podążali razem.

To pierwsza rzecz, której potrzebujemy: Kościoła podążającego razem, krocącego po ścieżkach życia z płonąca lampą Ewangelii. Kościół nie jest fortecą, potentatem, zamkiem położonym wysoko, który patrzy na świat z dystansem i samowystarczalnością. Tutaj, w Bratysławie, zamek już istnieje i jest bardzo piękny! Jednak Kościół jest wspólnotą, która pragnie pociągać ludzi do Chrystusa z radością Ewangelii, jest zaczynem, który powoduje wzrost królestwa miłości i pokoju w świecie. Proszę, nie ulegajmy pokusie przepychu, światowej wielkości! Kościół musi być pokorny jak Jezus, który ogołocił się ze wszystkiego, który stał się ubogim, aby nas ubogacić (por. 2 Kor 8, 9): jako taki przyszedł, aby zamieszkać pośród nas i uleczyć nasze zranione człowieczeństwo.

Piękny jest Kościół pokorny, który nie odgradza się od świata i nie patrzy na życie z dystansem, ale w nim przebywa. Żyjąc wewnątrz, nie zapominajmy o dzieleniu się, podążaniu razem, przyjmowaniu pytań i oczekiwań ludzi. To pomaga nam wyjść ze skoncentrowania się na sobie: centrum Kościoła nie jest Kościół! Kiedy Kościół wpatrzony jest w siebie samego, kończy jak owa kobieta z Ewangelii pochylona i wpatrzona w swój pępek. Centrum Kościoła nie jest on sam. Wyzbądźmy się nadmiernej troski o siebie samych, o nasze struktury, o to, jak postrzega nas społeczeństwo. To nas w końcu doprowadzi do swoistej teologii podstępu: jak się najlepiej ucharakteryzować. Zanurzymy się natomiast w prawdziwe życie ludzi i zadajmy sobie pytanie: jakie są duchowe potrzeby i oczekiwania naszego ludu? Czego oczekuje on od Kościoła? Wydaje mi się ważne, aby spróbować odpowiedzieć na te pytania, i przychodzą mi na myśl trzy słowa.

Pierwszym z nich jest wolność. Bez wolności nie ma prawdziwego człowieczeństwa, ponieważ istota ludzka została stworzona wolna, i aby być wolną. Dramatyczne okresy w historii waszego kraju są wielką lekcją: kiedy wolność była raniona, gwałcona i zabijana, człowieczeństwo było degradowane i nadchodziły burze przemocy, wymuszeń i pozbawiania praw.

Równocześnie jednak wolność nie jest zdobyczą automatyczną, pozyskaną raz na zawsze. Wolność jest zawsze procesem, niekiedy trudnym, który trzeba nieustannie odnawiać, walczyć o nią każdego dnia. Nie wystarczy być wolnym na zewnątrz lub w strukturach społeczeństwa, aby być prawdziwie wolnym. Wolność wzywa nas do odpowiedzialności za własne wybory, do rozeznania, do kontynuowania życiowych procesów. I to jest mozolne i napawa strachem. Czasami wygodniej jest nie dać się sprowokować konkretnym sytuacjom i iść naprzód powtarzając nawyki z przeszłości, bez wkładania w to serca, bez ryzyka wyboru: lepiej wegetować, robiąc to, o czym decydują za nas inni – być może masy lub opinia publiczna, lub to co mówią nam media. To nie w porządku. A dziś bardzo często czynimy to, o czym decydują dla nas media, i zatracamy wolność. Przypomnijmy sobie historię ludu Izraela: cierpiał pod tyranią faraona, był niewolnikiem, potem został wyzwolony przez Pana, ale żeby stać się naprawdę wolnym, a nie tylko wyzwolonym od swoich wrogów, musi przejść mozolną drogę przez pustynię. I natchnęła go myśl: „Chyba wcześniej było lepiej, przynajmniej mieliśmy trochę cebuli...” Oto wielka pokusa: lepsze trochę cebuli, niż trud i ryzyko wolności. Wczoraj mówiąc do grupy ekumenicznej, przypominałem Legendę o Wielkim Inkwizytorze Dostojewskiego. Chrystus w ukryciu powraca na ziemię, a inkwizytor wyrzuca Mu, że obdarzył ludzi wolnością. Wystarczy nieco chleba, i coś jeszcze. Stale pojawia się ta pokusa: lepsze trochę cebuli i chleba, niż trud i ryzyko wolności. Pozostawiam wam to do przemyślenia.

Niekiedy nawet w Kościele może nam zagrażać następująca myśl: lepiej jest mieć wszystko z góry określone, prawa, których należy przestrzegać, bezpieczeństwo i jednolitość, niż być odpowiedzialnymi i dojrzałymi chrześcijanami, którzy myślą, badają swoje sumienie, pozwalają na wątpliwości, to początek kazuistyki, w której wszystko jest uregulowane. W życiu duchowym i kościelnym istnieje pokusa dążenia do fałszywego pokoju, który pozostawia nas spokojnymi, zamiast ognia Ewangelii, który nas niepokoi i przemienia. Cebule zapewnione w Egipcie są wygodniejszym wyborem niż niewiadome pustyni. Ale Kościółowi, który nie pozostawia miejsca na przygodę wolności, grozi, że także w życiu duchowym stanie się miejscem surowym i zamkniętym. Być może niektórzy są do tego przyzwyczajeni, ale wielu innych – zwłaszcza należących do nowych pokoleń – nie pociąga propozycja wiary, która nie pozostawia im wewnętrznej wolności, nie pociąga ich Kościół, w którym wszyscy muszą myśleć w ten sam sposób i być ślepo posłuszni.

Najmilsi, nie bójcie się formować ludzi do dojrzałej i wolnej relacji z Bogiem. Ta relacja jest ważna. Może nam się wydawać, że nie jesteśmy w stanie wszystkiego kontrolować, że tracimy siłę i autorytet, ale Kościół Chrystusa nie chce panować nad sumieniami i zajmować przestrzeni, chce być „źródłem” nadziei w życiu ludzi. To ryzyko, to wyzwanie. Mówię to szczególnie do Pasterzy: wypełniać swoją posługę w kraju, w którym wiele rzeczy szybko się zmieniło i uruchomiono wiele procesów demokratycznych, ale w którym wolność jest nadal krucha. Przede wszystkim jest ona krucha w sercach i umysłach osób. Z tego względu zachęcam was, aby dorastały one wolne od religijności rygorystycznej. Trzeba od tego odejść i pozwólcie im rozwijać się w wolności! Niech nikt nie czuje się przygnieciony. Niech każdy odkryje wolność Ewangelii, wchodząc stopniowo w relację z Bogiem, z ufnością tego, kto wie, że może przedstawić Mu swoją historię i swoje rany, bez lęku, bez udawania, nie martwiąc się o obronę swego wizerunku, mógł powiedzieć: „jestem grzesznikiem”, powiedzieć to szczerze, a nie bić się w piersi, a potem uważać się za sprawiedliwych. Jakże ważna jest wolność! Niech głoszenie Ewangelii będzie wyzwalające, a nie opresyjne. I niech Kościół będzie znakiem wolności i przyjęcia! Jestem pewien, że nigdy nie będzie wiadomo, skąd to się wzięło. Opowiem coś, co wydarzyło się pewien czas temu. List od biskupa, mówiący o nuncjuszu. Powiedział: „Cóż, byliśmy 400 lat pod Turkami i cierpieliśmy. Potem 50 pod komunizmem i cierpieliśmy. Ale te siedem lat z tym nuncjuszem było gorsze niż dwa poprzednie okresy!”. Czasami zadaję sobie pytanie: ilu ludzi może powiedzieć to samo o swoim biskupie czy proboszczu? Ile osób? Nie, bez wolności, bez ojcostwa sprawy się nie układają.

Drugie słowo: kreatywność. Jesteście dziećmi wielkiej tradycji. Wasze doświadczenie religijne znajduje swoje źródło w przepowiadaniu i posłudze świetlanych postaci świętych Cyryla i Metodego. Uczą nas oni, że ewangelizacja nigdy nie jest zwyczajnym powtarzaniem przeszłości. Radością Ewangelii jest zawsze Chrystus, ale różne są sposoby, w jakie ta dobra nowina może utorować sobie drogę w czasie i historii. Cyryl i Metody wspólnie przemierzali tę część kontynentu europejskiego, a rozpaleni pasją głoszenia

Ewangelii, wynaleźli nowy alfabet dla tłumaczenia Biblii, tekstów liturgicznych i doktryny chrześcijańskiej. W ten sposób stali się pośród was apostołami inkulturacji wiary. Byli wynalazcami nowych języków służących przekazywaniu Ewangelii, kreatywnymi tłumaczami orędzia chrześcijańskiego, bardzo bliscy historii ludów, które spotykali, mówili ich językiem i przyswoili sobie ich kulturę. Czyż nie potrzebuje tego także dzisiaj Słowacja? Czyż nie jest to być może najpilniejsze zadanie Kościoła wobec narodów Europy: znaleźć nowe „alfabety” dla głoszenia wiary? Mamy w tle bogatą tradycję chrześcijańską, ale w życiu wielu ludzi pozostaje ona dzisiaj wspomnieniem przeszłości, która już nie przemawia i nie kieruje decyzjami życiowymi. W obliczu utraty zmysłu Boga i radości wiary nie ma sensu narzekać, okopywać się w katolicyzmie obronnym, osądzać i oskarżać świat. Potrzebna jest kreatywność Ewangelii. Uważajmy! Ewangelia nie została jeszcze zamknięta, jest otwarta! Jest mocna, obowiązuje, idzie naprzód. Pamiętajmy, co zrobili owi ludzie, którzy chcieli przyprowadzić paralytyka przed Jezusa, a nie mogli przejść przez drzwi wejściowe. Zrobili otwór w dachu i spuścili Go z góry (por. Mk 2, 1-5). Byli kreatywni! W obliczu trudności – „Jak to zrobimy? Ach, zróbmy to” – w obliczu, być może, pokolenia, które nie wierzy, które straciło sens wiary, albo które sprowadziło wiarę do przyzwyczajenia lub mniej lub bardziej akceptowalnej kultury, spróbujmy otworzyć dziurę i być twórczymi! Wolność, kreatywność... Jak wspańiale, gdy możemy znaleźć nowe sposoby, drogi i języki głoszenia Ewangelii! I my możemy pomóc ludzką kreatywnością, każdy z nas też ma taką możliwość, ale wielkim kreatywnym jest Duch Święty! To On nas pobudza do bycia kreatywnymi! Jeśli poprzez nasze przepowiadanie i nasze duszpasterstwo nie udaje nam się już wejść zwykłą drogą, próbujmy otworzyć inne przestrzenie, eksperymentujmy z innymi drogami.

I tu robię nawias. Kazanie. Ktoś mi powiedział, że w „Ewangelii gaudium” za dużo miejsca poświęciłem homilii, ponieważ jest to jeden z problemów obecnych czasów. Tak, homilia nie jest sakramentem, jak twierdzili niektórzy protestanci, ale należy do sakramentaliów! To nie jest kazanie wielkopostne, nie, to jest coś innego. Znajduje się w samym sercu Eucharystii. I pomyślcie o wiernych, którzy muszą słuchać homilii trwających 40 minut, 50 minut, na tematy, których nie rozumieją, które ich nie poruszają... Proszę was, księża i biskupi, zastanówcie się dobrze, jak przygotować homilię, jak ją wygłosić, aby był kontakt z ludźmi i aby czerpali inspirację z tekstu biblijnego. Homilia, nie powinna zazwyczaj, być dłuższa niż dziesięć minut, ponieważ ludzie tracą uwagę po ośmiu minutach, pod warunkiem, że jest bardzo interesująca. Ale czas ten powinien wynosić 10-15 minut, nie więcej. Pewien mój profesor homiletyki, mawiał, że homilia musi mieć wewnętrzną spójność: ideę, obraz i uczucie; że ludzie wychodzą z ideą, obrazem i czymś, co poruszyło ich serca. Oto jak proste jest głoszenie Ewangelii! I tak głosił Jezus odwołując się do ptaków, pól do konkretnych rzeczy, takich, które ludzie rozumieli. Przepraszam, że do tego wracam, ale to mnie niepokoi... [oklaski] Pozwalam sobie na złośliwość: oklaski zaczęły się od zakonnic, które są ofiarami naszych homilii!

Cyryl i Metody tak uczynili i mówią nam: Ewangelia nie może wzrastać, jeśli nie jest zakorzeniona w kulturze danego ludu, to znaczy w jego symbolach, w jego pytaniach, w jego słowach, w jego sposobie bycia. Jak wiecie dwaj bracia napotykali wiele przeciwności i prześladowań. Byli oskarżani o herezję, ponieważ ośmielili się tłumaczyć język wiary. To jest ideologia, która rodzi się z pokusy ujednolicania. Za chęcią bycia jednolitymi kryje się ideologia. Tymczasem ewangelizacja jest procesem inkulturacji: jest płodnym ziarnem nowości, jest nowością Ducha, który wszystko odnawia. Jezus mówi: „Rolnik sieje, potem idzie do domu i śpi. Nie wstaje, aby zobaczyć, czy ziarno rośnie, czy kiełkuje... To Bóg daje wzrost. W tym sensie nie kontrolujcie zbytnio życia: pozwólcie mu wzrastać, jak to czynili Cyryl i Metody. Do nas należy dobry zasiew i strzeżenie jako ojcowie. Rolnik strzeże, ale nie chodzi tam codziennie, żeby zobaczyć, jak rośnie. Jeśli to czyni, zabije roślinę.

Wolność, kreatywność i wreszcie, dialog. Kościół, który kształtuje ku wolności wewnętrznej i odpowiedzialnej, który potrafi być twórczy, zanurzając się w historii i kulturze, jest także Kościołem, który umie prowadzić dialog ze światem, z tymi, którzy wyznają Chrystusa, nie wywodząc się z „naszych”, dialog z tymi, którzy przeżywają znużenie poszukiwaniami religijnymi, także z tymi, którzy nie wierzą. Nie wybiera jedynie małej grupy, ale dialoguje ze wszystkimi: z wierzącymi, z tymi, którzy dążą do świętości, z letnimi i z niewierzącymi. Rozmawia ze wszystkimi. Jest to Kościół, który za przykładem Cyryla i Metodego jednoczy i łączy Wschód i Zachód, różne tradycje i wrażliwości. Jest to Wspólnota, która głosząc Ewangelię miłości, sprawia, że rozkwita jedność, przyjaźń i dialog między wierzącymi, między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi i między narodami.

Jedność, komunია i dialog są zawsze kruche, zwłaszcza gdy mamy za sobą dzieje cierpienia, które pozostawiło po sobie blizny. Pamięć o ranach może spowodować popadnięcie w urazy, nieufności, a nawet

pogardę, zachęcać do wznoszenia barier przeciwko tym, którzy się od nas różnią. Rany jednak mogą być przejściami, przez które, naśladowując rany Pana, może przeniknąć Boże miłosierdzie, Jego łaska przemieniająca życie, przekształcająca nas w budowniczych pokoju i pojednania. Wiem, że macie piękne przysłowie: „Kto do ciebie z kamieniem – ty do niego z chlebem...” To bardzo ewangeliczne! Jest to zaproszenie Jezusa do przerwania błędnego i niszczącego koła przemocy, do nadstawiania drugiego policzka temu, kto nas uderza, do zwyciężania zła dobrem (por. Rz 12, 21). Uderzył mnie pewien szczegół z historii kardynała Korca. Był kardynałem jezuitą, prześladowanym przez reżim, więzionym, zmuszanym do ciężkiej pracy, aż zachorował. Kiedy przybył do Rzymu na Jubileusz 2000 roku, wszedł do katakumb i zapalił lampkę w intencji swoich prześladowców, prosząc o miłosierdzie dla nich. To jest Ewangelia! Wzrasta ona w życiu i historii poprzez pokorną i cierpliwą miłość.

Najmilsi, dziękuję Bogu, że mogę być pośród was i z serca dziękuję wam za to, co robicie i za to, kim jesteście i za to, co uczynicie inspirując się tą homilią, która jest także ziarnem, które zasiewam... Życzę wam, abyście kontynuowali waszą drogę w wolności Ewangelii, w kreatywności wiary i w dialogu, który wypływa z miłosierdzia Boga, który uczynił nas braćmi i siostrami, i wzywa nas, abyśmy byli budowniczymi pokoju i zgody. Z serca wam błogosławię. I proszę, módlcie się za mnie. Dziękuję!

Za: www.ekai.pl

Polak – Węgier dwa bratanki...

02.10.2021

Od ponad dwóch lat, bo od 25 marca 2019 roku, trwa prowadzony przez archidiecezję krakowską proces beatyfikacyjny Jánosa Esterházygo (1901-1957), polityka, męczennika systemu komunistycznego, którego matką była Polka, Elżbieta Tarnowska, córka hrabiego Stanisława Tarnowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, a ojcem Węgier, hrabia János Mihál Esterházy. Ten kandydat na ołtarze, wierny małżonek i ojciec dwojga dzieci, przysłużył się m.in. Polakom. Jeden z członków trybunału w jego procesie mówi o szczególnym nabożeństwie Sługi Bożego do św. Teresy od Dzieciątka Jezus:



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, realizując obietnicę uczynioną na łożu śmierci, że „niebo swoje spędzać będzie dobrze czyniąc na ziemi”, była czczona przez wielu świętych i kandydatów na ołtarze oraz wywarła wpływ na ich życie duchowe. Należy do nich także János Esterházy, węgierski polityk, poseł mniejszości węgierskiej do parlamentu słowackiego. Otóż z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej uznał on, że głównym celem jego działalności powinna być obrona wartości chrześcijańskich, zagrożonych z jednej

strony przez hitlerowskie Niemcy, z drugiej przez Rosję sowiecką. Po klęsce wrześniowej 1939 r. pomagał Polakom uciekającym na Węgry, a stamtąd dalej, na Zachód, by móc walczyć „o wolność naszą i waszą”. Bronił Żydów, głośno mówił o zbrodniach popełnionych przez Niemców w Auschwitz i przez Sowietów w Katyniu. To sprawiło, że w 1945 r. został aresztowany przez władze czechosłowackie, wydany sowieckiemu NKWD i skazany na dziesięć lat łagrów. Pracując na „niehumanitarnej ziemi” ciężko zachorował. Odesłano go w 1949 r. do Czechosłowacji i wydano na niego wyrok śmierci, zamieniony potem na dożywocie. Był przenoszony z więzienia do więzienia, by w końcu trafić do kaźni o podwyższonym rygorze w Mirowie na Morawach, gdzie nie dopuszczano do niego ani żony, ani dzieci. Długie lata katorgi przyjmował w duchu całkowitego poddania się woli Bożej. Żywił wielkie nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, modląc się do niej i ofiarując swoje cierpienia za zbawienie bliźnich i za misje. Sam będąc bliski śmierci w łagrze, modlił się do Świętej z Lisieux za młodego Łotysza, który leżał na sąsiedniej pryczy, wyprasząc mu wyzdrowienie. Powierzał św. Teresie także Istvána Kaszapa, węgierskiego jezuickiego nowicjusza, kandydata na ołtarze. W jednym z listów, objawiając swoją wielką dojrzałość duchową, prosił swoich bliskich o modlitwę, „do Pana Jezusa, Jego serdecznej Matki i św. Tereski, by mógł złożyć Panu ofiarę na przeżycie i miał siłę i wytrwałość dla spełnienia dobrych intencji”. Zmarł 8 marca 1957 r. na rękach współwięźnia, biskupa Vasil Hopko, beatyfikowanego w 2003 r.

Swoim życiem, także dzięki nabożeństwu do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w pełni pokazał, co znaczy – wobec totalitarnych potęg dwudziestego wieku – być prawdziwym świadkiem Chrystusa i oddać Mu swoje życie. Jego przykład pozostaje dla nas niezmiennie aktualny. Wspierajmy naszą modlitwą jego drogę na ołtarze.

O. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

ZAKON

Audycja u papieża Franciszka: Słowo Przełożonego Generalnego OCD

W Watykanie, dnia 11 września 2021 roku, w Sali Klementyńskiej miała miejsce audycja udzielona przez papieża Franciszka Kapituł Generalnej Zakonu Karmelitów Bosych. Na początku audycji z pozdrowieniem zwrócił się do Papieża nowy Przełożony Generalny Zakonu w następujących słowach:

Drogi Ojciec Święty Franciszku, to dla nas wielka radość, że możemy Cię pozdrowić w ten sobotni poranek. Ma Wasza Świątobliwość przed sobą całą Kapitułę Generalną Karmelitów Bosych, synów św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża i tak wielu świętych karmelitańskich, wiernych dzieci Kościoła, jakimi również my zdecydowanie chcemy być.

Reprezentujemy około 4000 naszych braci z całego świata, a także przynosimy tutaj nasze siostry, karmelitanki bose, karmelitów świeckich, całą wielką rodzinę Karmelu Terezyjańskiego. Przychodzimy prosić o błogosławieństwo i potwierdzenie naszej drogi, aby ożywić nasze oddanie i być Karmelem wychodzącym. Chcielibyśmy być karmelitami takimi, jakimi Kościół i świat proszą nas, abyśmy byli.

Święci Karmelu wiedzieli, jak intensywnie żyć chwilą obecną. Zakochali się w Bogu i pozwolili Mu być bohaterem ich życia – z nieustraszoną wiarą, odważną pokorą, braterską radością, odważną ufnością. Teresa powiedziała: „świat płonie” (D 1, 5) i chciała wykorzystać to, co tylko mogła: „to niewiele, co uczynić zdołam” (D 1, 2).

Istotą Karmelu jest „milczenie miłości” (Jan od Krzyża, Słowa światła i miłości, 131), bezinteresowne oddanie i twórcze zaufanie. Powiedziałeś to Ty, Ojciec Święty, cytując Edytę Stein: „W najciemniejszej nocy powstają najwięksi prorocy i święci” (Gaudete et Exultate, 8). Osoby decydujące dla historii nie pojawiają się w podręcznikach historii ani w gazetach. Dlatego pragniemy pielęgnować kontemplację, która nie oddala nas od prawdziwego życia, ale raczej nas w nim zanurza i przybliża do ran dzisiejszego człowieka, lecz je czułością wyuczoną w przyjaźni z Jezusem, którą jest modlitwa.

Najlepsze strony Karmelu zostały napisane w najtrudniejszych momentach: Twierdza wewnętrzna św. Teresy, Pieśń duchowa św. Jana od Krzyża w więzieniu w Toledo, Ofiarowanie miłosiernej Miłości św.

Teresy od Dzieciątka Jezus (do której, jak wiemy, ma Wasza Świątobliwość wielkie nabożeństwo), wydanie się Edyty Stein w obozie koncentracyjnym, miłość pełna pasji Teresy z Los Andes i Marii Felicii od Najświętszego Sakramentu, Chiquitungi...

Ojciec Święty, pragnę wraz z moimi braćmi i siostrami ryzykować życiem, nie czekać na jutro, bez lęku przed zranieniem, jak „rycerze bez żołądka”, jak mówiła Teresa (Księga życia, 15, 11), pomagając Jezusowi nieść krzyż, pomagając Papieżowi w niesieniu krzyża, pomagając przez nasze posłuszeństwo i służbę, bez wycofywania się, pragnąc coraz bardziej poznawać i kochać Jezusa, po to aby był On znany i kochany, jak mówi Teresa z Lisieux.



Maryja jest sercem życia karmelity. Szkaplerz jest obecnością Maryi. Chcemy żyć rozbrojeni z siebie i odziani w Maryję. Pod Jej białą płaszcz wkładamy życie Papieża, Drogiego Ojca Świętego. Razem z Nią, Józef, tak drogi także nam, karmelitom.

Korzystam z okazji, aby gorąco podziękować w imieniu moich sióstr i braci za list napisany o św. Józefie Patris corde. W szkole Teresy prosimy Go, aby nauczył nas być ojcami, abyśmy umieli być synami i braćmi. Czujemy się chronieni przez Marię i Józefa, i to jest nasza ufność.

A teraz, Ojciec Święty, pozwalam sobie z terezańską śmiałością zadać Ci ważne pytanie: czego od nas oczekujesz? Czego dzisiaj oczekuje nasz Drogi Papież Franciszek od karmelitów bosych?

W imieniu wszystkich moich braci bardzo dziękuję, z głębi serca. Ojciec Święty, nie zabraknie Ci nigdy naszej modlitwy i miłości. Dziękuję za przyjęcie nas.

Br. Miguel Marquez od Maryi OCD

Tłumaczenie z j. hiszpańskiego – o. Grzegorz Firszt OCD

Przemówienie papieża Franciszka do Kapituły Generalnej OCD

Drodzy bracia,

Cieszę się, że mogę powitać was, zgromadzonych na Kapitule Generalnej z różnych części świata, reprezentujących około czterech tysięcy braci należących do waszego Zakonu. Moje pozdrowienie kieruję także do nich, jak również do sióstr Karmelitanek Bosych i wszystkich członków rodziny karmelitańskiej, którzy w tych dniach z modlitwą towarzyszą waszej pracy. Dziękuję nowemu Przełożonemu Generalnemu za jego słowa, a odchodzącemu Przełożonemu Generalnemu za jego posługę. Dziękuję.

Rozpoczęliście Kapitułę kierując się trzema bardzo znaczącymi tekstami biblijnymi. Tekst pierwszy: słuchać tego, co mówi Duch (por. Ap 2, 7); tekst drugi: rozeznawać znaki czasu (por. Mt 16, 3); tekst trzeci: stawać się świadkami aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8).

Słuchanie jest fundamentalną postawą ucznia, tego, kto wchodzi do szkoły Jezusa i chce odpowiadać na to, o co nas prosi w tej trudnej, ale zawsze pięknej chwili, ponieważ jest to czas Boży. Słuchanie Ducha, by móc *rozeznawać*, co pochodzi od Pana i co jest przeciwko Niemu, i w ten sposób odpowiadać, wychodząc od Ewangelii, odpowiadać na znaki czasów, poprzez które Pan historii objawia się i przemawia do nas. Słuchanie i rozeznawanie, w perspektywie dawania *świadectwa*, misji realizowanej przez głoszenie Ewangelii, zarówno słowem, jak i przede wszystkim życiem.

W tym czasie, w którym pandemia postawiła nas wszystkich przed tak wieloma pytaniami i sprawiła upadek tak wielu zabezpieczeń (pewników), jesteście wezwani, jako dzieci św. Teresy, do troski o waszą wierność trwałym elementom waszego charyzmatu. Jeśli ten kryzys ma w sobie coś dobrego – a na pewno ma – to właśnie to, by przyprowadzić nas z powrotem do tego co istotne, a nie żyć w rozproszeniu fałszywymi pewnikami. Ten kontekst sprzyja również temu, abyście mogli zbadać stan zdrowia waszego Zakonu i podsyć żar waszych początków.



Czasem ktoś się zastanawia, jaka jest przyszłość życia konsekrowanego; a niejeden prorok zagłady mówi, że ta przyszłość jest krótka, że życie konsekrowane jest na wypaleniu. Ale, drodzy bracia, te pesymistyczne wizje winny zostać odrzucone jako te dotyczące samego Kościoła, ponieważ życie konsekrowane jest integralną częścią Kościoła, jego eschatologicznej natury, jego ewangelicznej autentyczności. Życie konsekrowane jest częścią Kościoła, tak jak zamierzył je Jezus i jak Duch Święty nieustannie je tworzy. Dlatego trzeba oddalić pokusę troski o przetrwanie i żyć w pełni, przyjmując łaskę chwili obecnej, mimo ryzyka, które się z tym wiąże.

W szkole Chrystusa chodzi o to, by być wiernym terażniejszości, a jednocześnie wolnym i otwartym na horyzont Boga, zanurzonym w Jego tajemnicy miłości. Życie karmelitańskie jest życiem kontemplacyjnym. To jest dar, który Duch Święty dał Kościołowi ze św. Teresą od Jezusa i św. Janem od Krzyża, a następnie ze świętymi karmelitańskimi, których jest tak wielu. Wierne temu darowi życie karmelitańskie jest odpowiedzią na pragnienie współczesnego człowieka, który jest głęboko spragniony Boga, spragniony wieczności choć często tego nie rozumie, wszędzie Go szuka. Życie karmelitańskie chroni się przed psychologizmami, spirytualizmami lub fałszywymi nowinkami, które skrywają w sobie ducha światowości. Zdajecie sobie dobrze sprawę z pokus psychologizmów, spirytualizmów i światowych nowinek, ducha światowości. I tu proszę was: strzeżcie się światowości duchowej, która jest najgorszym złem, jakie może przytrafić się Kościołowi. Kiedy przeczytałem to na ostatnich stronach Medytacji o Kościele Ojca de Lubaca – przeczytajcie ostatnie cztery strony – nie mogłem w to uwierzyć: ale dlaczego – byłem wtedy jeszcze w Buenos Aires –, dlaczego tak się dzieje? Czym jest ta duchowa światowość? Jest bardzo subtelna, bardzo subtelna, przychodzi, a my tego nie zauważamy. Tekst cytuje benedyktyńskiego ojca duchowego, de Lubac bierze ten tekst i mówi: „To najgorsze zło, jakie może przytrafić się Kościołowi,

w istocie gorsze niż to, co było za papieży, którzy mieli konkubiny”. Powiedziałem to również pewnego dnia klaretynom... Widać, że L'Osservatore Romano przestraszyło się tego tekstu, który nie jest mój, pochodzi od ojca de Lubaca i ujęło go jako „gorzej od ojców z konkubinami”; bało się prawdy, mam nadzieję, że L'Osservatore dobrze to poprawi. Światowość duchowa jest straszna, wnika w ciebie. W Ewangelii Jezus mówi o „wychowanych demonach” o „wychowanych diabłach” i mówi tak: kiedy duch nieczysty został wyrzucony z duszy człowieka zaczyna błąkać się po miejscach opuszczonych i potem „nudzi się”, „nie ma pracy” i mówi: „Wróć zobaczyć jaki był ten mój dom”. Wraca i widzi, że wszystko jest wysprzątane, wszystko uporządkowane i, mówi Jezus: „Idzie i bierze siedmiu innych demonów, gorszych od niego i wchodzi. A koniec tego człowieka jest gorszy niż na początku”. Ale jak wchodzi tych siedem demonów? Nie jak złodzieje, nie: dzwonią dzwonkiem, mówią dzień dobry i wchodzi powoli, a ty nie zauważasz, że zawładnęli twoim domem. To jest duch światowości. Wchodzi powoli, wchodzi także do modlitwy. Uważajcie na to. To jest najgorsze zło jakie może przytrafić się Kościołowi. Jeśli mi nie wierzycie to przeczytajcie ostatnie cztery strony Medytacji o Kościele ojca de Lubaca. Strzeżcie się duchowej światowości.

Pamiętajmy, że ewangeliczna wierność to nie stałość miejsca, ale stałość serca, która nie polega na odrzuceniu zmiany, ale na dokonaniu zmian niezbędnych do spełnienia tego, o co Pan nas prosi, tu i teraz. A zatem wierność wymaga mocnego przywiązania do wartości Ewangelii i własnego charyzmatu oraz wyrzeczenia się tego, co powstrzymuje nas od dawania wszystkiego co w nas najlepsze Panu i bliźnim.

W tej perspektywie zachęcam was do utrzymywania przyjaźni z Bogiem, życia braterskiego we wspólnocie i misji, jak to zostało zapisane w dokumentach przygotowujących Waszą Kapitułę. Dla św. Teresy przyjaźń z Panem oznacza życie w zjednoczeniu z Nim, to nie tylko modlitwa, ale uczynienie z życia modlitwy, to kroczenie – jak mówi wasza Reguła – „*in obsequio Iesu Christi*” i czynienie tego z radością. Kolejna rzecz, którą chciałbym podkreślić: radość. Brzydko jest widzieć konsekrowanych mężczyzn i kobiety ze smutną twarzą. To brzydkie, brzydkie. Radość musi pochodzić z wnętrza: ta radość, która jest pokojem, wyrazem przyjaźni. Kolejna rzecz, którą umieściłem w Adhortacji o świętości: poczucie humoru. Proszę was nie traćcie poczucia humoru. W *Gaudete et exsultate* zawarłem w jednym z rozdziałów modlitwę św. Tomasza More'a, w której prosi o poczucie humoru. Odmawiajcie ją, dobrze wam to zrobi. Zawsze z tą radością pokornych, którzy przyjmują normalne, codzienne życiowe sprawy w radości. W tej perspektywie zachęcam was do utrzymywania przyjaźni z Bogiem, życia braterskiego we wspólnocie i misji, jak powiedziałem.

Przyjaźń z Bogiem dojrzuje w ciszy, skupieniu, słuchaniu Słowa Bożego; jest to ogień, który trzeba podsycać i pilnować dzień po dniu.

Ciepło tego wewnętrznego ognia pomaga także praktykować *życie braterskie we wspólnocie*. Nie jest to jakiś element dodatkowy, jest on istotny. Przypomina wam o tym sama wasza nazwa: „Bracia bosi”. Zakorzenie w relacji z Bogiem, Trójcą Miłości, jesteście wezwani do pielęgnowania relacji w Duchu, w zdrowym napięciu między samotnością a przebywaniem z innymi, wbrew indywidualizmowi i standaryzacji świata. Indywidualizm i standaryzacja. Życie wspólnotowe. Święta matka Teresa zachęca do „stylu braterstwa”, „*el estilo de hermandad*”. Jest to sztuka, której uczymy się na co dzień: być rodziną zjednoczoną w Chrystusie, „braćmi bosymi Maryi”, mając za wzór Świętą Rodzinę z Nazaretu i wspólnotę apostołską. Święta Rodzina z Nazaretu: dziękuję za wspomnienie św. Józefa, nie zapomnij o nim! Jeden z was dał mi kiedyś mały obrazek św. Józefa z modlitwą, pokorną modlitwą, która mówi: „Przyjmij mnie tak, jak przyjąłeś Jezusa”. Piękna modlitwa, modlę się nią codziennie. Prosi ona św. Józefa, aby nas przyjął i pomógł nam postępować w życiu duchowym, aby był w pewnym sensie naszym duchowym ojcem, tak jak był ojcem dla Jezusa w Świętej Rodzinie.

Wychodząc od przyjaźni z Bogiem i stylu braterstwa, jesteście wezwani również do przemyślenia swojej misji, z twórczością i zdecydowaną gorliwością apostołską, zwracając szczególną uwagę na dzisiejszy świat. Chciałbym podkreślić to, o czym już wspomniałem powyżej: ta odnowa waszego posłannictwa jest nierozzerwalnie związana z wiernością powołaniu kontemplacyjnemu: szukajcie sposobu, jak to zrobić, ale jest to połączone. Nie usiłujcie naśladować misji innych charyzmatów, ale bądźcie wierni waszemu charyzmatowi, aby dać światu to, co Pan wam dał dla dobra wszystkich, czyli żywą wodę kontemplacji. Tak naprawdę nie jest to ucieczka od rzeczywistości, zamknięcie w chronionej oazie, ale otwarcie serca i życia na moc prawdziwie przemieniającą świat, jaką jest miłość Boga. To z przedłużonej modlitwy na samotności Jezus czerpał siłę do codziennego „rozdawania” swojego życia wśród ludzi. I tak czynili też święci: wielkoduszność i odwaga ich apostołatu są owocem ich głębokiego zjednoczenia z Bogiem.

Drodzy bracia, harmonia między tymi trzema elementami: przyjaźń z Bogiem, życie braterskie i misja jest fascynującym celem, mającym motywować wasze obecne i przyszłe wybory. Duch Święty – to właśnie On tworzy harmonię – niech oświeca i kieruje wasze kroki na tej drodze. Niech Najświętsza Dziewica was chroni i wam towarzyszy. Z serca wam błogosławię. Proszę nie zapomnijcie pomodlić się za mnie, potrzebuję tego. Dziękuję!

Tłumaczenie z włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD

Kapituła Generalna OCD – Relacja Generala Saverio o stanie Zakonu

Dnia 2 września 2021, w czasie trwania Kapituły Generalnej Zakonu, o. General Saverio Cannistra przedstawił na zakończenie sześćciolecia 2015-2021, relację o stanie Zakonu. Zamieszczamy pełną jej treść:

Drodzy współbracia,

zgodnie z tradycją, prace tej 92. Kapituły Generalnej rozpoczynamy od sprawozdania Przełożonego Generalnego o stanie Zakonu. Właściwie, jeśli o mnie chodzi, po dwunastu latach posługi jako Przełożony Generalny wydaje mi się, że wyraziłem już wszystko, co miałem do powiedzenia na temat sytuacji naszego Zakonu. Nie sądzę, że mam wiele nowego do dodania w stosunku do tego, co można przeczytać zwłaszcza w wystąpieniach do Definitoriów Nadzwyczajnych z 2011, 2014 i 2017 oraz do Kapituły Generalnej w Avila w 2015 roku. Aby się nie powtarzać i niepotrzebnie nie wydłużać tej mojej prezentacji, pozwólcie mi pokrótce przypomnieć najważniejsze punkty tych wystąpień i spróbować znaleźć wspólny wątek, który łączy je w jedną rozwijającą się całość.

Spojrzenie retrospektywne

Na Definitorium Nadzwyczajnym w 2011 r. szczególnie podkreślałem potrzebę wyjścia od rzeczywistego doświadczenia, od tego, czym nasi zakonnicy i nasze wspólnoty żyją w swoim codziennym życiu, ponieważ tylko poprzez tę „hermeneutykę oddolną” można dostrzec prawdę o naszym Zakonie i o drodze, którą podążamy. Cytując słynne powiedzenie E. Husserla, zachęcałem do „wejścia w sedno rzeczy”, do odczytywania nastrojów współbraci oraz atmosfery ludzkiej i duchowej, jaka panuje we wspólnotach i porównania ich z duchem, motywacjami i uczuciami Teresy, tak jak są one opisane w szczególności w *Drodze doskonałości*. Z konfrontacji, jaką wtedy usiłowaliśmy dokonać, wyłoniły się różne zobowiązania na okres sześćciolecia, przede wszystkim „tworzenie wspólnot, które byłyby miejscem autentycznego wzrostu ludzkiego i duchowego oraz promieniowania prawdą i pięknem w nich doświadczanych”. Jeśli



wspólnoty stają się tylko „miejscami przejściowymi w osobistej drodze każdego z nas, której środek ciężkości znajduje się gdzie indziej” – powiedziano w dokumencie końcowym – to nie jest to zwykły brak, który można zrekompensować bogactwem innych wymiarów, takich jak na przykład praca duszpasterska, ale jest to porażka charyzmatycznego projektu terejańskiego. Stwierdziliśmy, że wraz ze wspólnotą wszystko inne zostanie nam dane, ale bez wspólnoty nawet to, co mamy, zostanie nam odebrane.

Relacja na Definitorium w Korei w 2014 roku miała na celu pogłębioną analizę przyczyn jakie zdają się osłabiać i blokować żywotność Zakonu. Wydaje mi się, że proces transformacji zapoczątkowany w latach siedemdziesiątych doprowadził do uwolnienia się nie tylko od opresyjnych form legalizmu i autorytaryzmu, ale także od obiektywnej więzi, jaka łączy nas z sensem naszego życia, czyli z celem (telos) do którego dąży nasze karmelitańskie powołanie. To dążenie do celu jest rzeczywiście łącznikiem, ale łącznikiem pociągającym i dynamizującym. Jego utrata w imię wolności samorealizacji indywidualnej oznacza w istocie utratę kierunku i energii ruchu. Wolność pozbawiona celu traci swój dynamizm napędowy i zaczyna obracać się wokół siebie. W tym autoreferencyjnym bezruchu życie traci

sens i łatwo wypełnia się drobnymi rozrywkami i gratyfikacjami oferowanymi przez społeczeństwo techno-konsumpcyjne. Aby przeciwstawić się tej tendencji, która prowadzi do demotywacji i wewnętrznego paraliżu, musimy poważnie zadać sobie pytanie: jaką osobą chcę się stać? Odpowiedzią jest nie tyle to, co deklarujemy słowami, ile to, co jest napisane w „praktykach” życia, którymi się kierujemy i przez które pozwalamy się kształtować. Mamy pojęcie, przynajmniej ogólne, że tożsamość karmelity bosego zależy od wypełniania pewnych praktyk, takich jak modlitwa kontemplacyjna i relacje braterskie, o których szeroko mówią nasze Konstytucje. Ale czy nasz sposób bycia jest kształtowany przez te właśnie praktyki, czy też przez inne praktyki, które są właściwe innym tożsamościom i czynią z nas osoby inne od tych jakimi deklarowaliśmy się stać? Z tych pytań zrodziła się potrzeba szerokiej i szczerzej konfrontacji z tekstami naszych Konstytucji i Przepisów wykonawczych, aby zweryfikować, do jakiego celu zmierzana droga, którą podążamy jako jednostki i jako wspólnoty.

Kapituła Generalna w roku 2015, jak wiadomo, podjęła decyzję, że „Zakon przystąpi do relektury Konstytucji, z myślą o ich ewentualnej modyfikacji, w celu odnowy naszego życia” (*Pora wyruszyć w drogę. Dokument końcowy 91 Kapituły Generalnej OCD*, n. 28). Głównym celem tej relektury było odnowienie życia poprzez konfrontację z naszymi tekstami prawnymi, w nawiązaniu do poprzedniego sześćdziesięciolecia poświęconego czytaniu dzieł Świętej Matki Teresy. Intencją Kapituły Generalnej było zmniejszeniu dystansu powstałego pomiędzy sformułowaniem naszego ideału życia w Konstytucjach a przeżywanym doświadczeniem: „chodzi o odtworzenie napięcia pomiędzy drogą a metą, tam gdzie zostało ono osłabione lub zatracone” (*Pora wyruszyć w drogę*, n. 27). Nie była jednak wykluczona możliwość rewizji Konstytucji w razie gdyby, po ponad trzydziestu latach od ich zatwierdzenia, okazało się to rzeczywiście konieczne. W związku z tym Kapituła brała pod uwagę trzy możliwe opcje: „możliwość nowego opracowania *Konstytucji*, weryfikację ich punktów lub wypracowanie [dodatkowej] deklaracji na temat życia karmelitańsko-terezjańskiego” (*Pora wyruszyć w drogę*, n. 32).

Program relektury Konstytucji był realizowany od października 2015 do czerwca 2018 przy pomocy dwunastu „fiszek” przygotowanych przez specjalną komisję, która kierowała i ułatwiała studium osobiste i debatę we wspólnotach. Podczas Definitorium nadzwyczajnego w 2017 roku dokonano pierwszej oceny prac zrealizowanych do tej pory. Ocena ta była pozytywna, ale ukazane zostały także ograniczenia i niedociągnięcia. Przedstawiona przeze mnie przy tej okazji relacja o stanie Zakonu rozpoczynała się od następującej obserwacji: „Nasz Zakon dzieli ogólną sytuację życia zakonnego dzisiaj, którą moglibyśmy określić jako na wpół przebytą drogę odnowy, drogę spowolnioną czy też wręcz zablokowaną z powodu jej niepewnego kierunku, złożoności jej etapów i zmęczenia idących po niej”. Dlatego przedstawiłem w sposób analityczny te aspekty życia Zakonu, w których ta sytuacja niedopełnionej odnowy jest najbardziej widoczna: wymiar kontemplacyjny, troska o siebie, życie braterskie we wspólnocie, relacja między charyzmatem a posługą święceń, formacja intelektualna, relacja z mniszkami i świeckimi.

Kończę to retrospektywne spojrzenie mówiąc o decyzjach podjętych przez Definitorium nadzwyczajne w Goa w 2019 roku, które postanowiło nie dokonywać w tym momencie nowej redakcji Konstytucji, ani ich szczegółowej rewizji zatwierdzając jednak opracowanie Deklaracji o charyzmacie karmelitańsko-terezjańskim i rewizję Przepisów wykonawczych. Od marca bieżącego roku jest do waszej dyspozycji druga redakcja Deklaracji o charyzmacie, poprawiona na podstawie sugestii otrzymanych od okręgów i pojedynczych zakonników. W czerwcu została wam rozesłana propozycja rewizji niektórych punktów Przepisów wykonawczych. Z tym materiałem będziemy pracować razem podczas tych dwóch tygodni.

Dokąd zmierzamy?

Myślę, że pod koniec mojej drugiej kadencji nie spełniłbym dobrze mojej posługi wobec Zakonu i obecnej Kapituły Generalnej gdybym nie odważył się wyciągnąć wniosków z tego, co zaobserwowałem i przeżyłem w tym okresie. Moim ścisłym obowiązkiem jest szczerze powiedzenie tego, co wydaje mi się być prawdą o transformacji dokonującej się w naszym Zakonie bez jej łagodzenia czy ukrywania. To, co teraz mówię zostało przedstawione do zatwierdzenia Definitorium Generalnemu, dlatego zwracam się do was w imieniu zarządu generalnego Zakonu.

Aby opisać ewolucję, której jesteśmy świadkami, posłużę się niektórymi danymi, które zaobserwowaliśmy podczas wizytacji pasterskich i które zostały potwierdzone w odpowiedziach, jakie okręgi zakonne przesyłały nam podczas relektury Konstytucji. Przedstawiam je grupując w cztery punkty:

- Zmierzamy w kierunku bardziej apostołskiego i mniej kontemplacyjnego Karmelu, bardziej zaangażowanego w dzieła zewnętrzne niż z modlitwą.

- Troska o życie wspólnotowe traci swoje centralne miejsce i znaczenie na rzecz dominujących potrzeb posługi duszpasterskiej.
- Formacja naszej młodzieży, z wyjątkiem roku nowicjatu, ukierunkowana jest bardziej na święcenia prezbiteratu i pełnienie posługi niż na dojrzewanie i umacnianie naszej tożsamości zakonnej i charyzmatycznej.
- Różnice istniejące między regionami i okręgami poddają jedność Zakonu wielkim napięciom. Tradycyjna autonomia przyznawana prowincjom przez nasze prawo ryzykuje przekształcenie się w niezależność do tego stopnia, że niektóre prowincje zwróciły się do nas wyrażając życzenie, by w przyszłości Zakon stał się czymś w rodzaju federacji okręgów.

Celowo przedstawiłem te dane w formie kategorycznej tezy, bez niuansów, by umożliwić wam uchwycenie rzeczywistości w całej jej prowokacyjnej konkretności. Już nie czas pozostawać w dwuznaczności i zachowawczości. Czy jest to utrata specyfiki tożsamości karmelitańsko-terezjańskiej i jedności Zakonu? A może chodzi o uprawnioną (uzasadnioną) ewolucję charyzmatu karmelitańsko-terezjańskiego, który – w zasadniczej wierności jego podstawowym elementom – uwydatnia aspekty szczególnie istotne dla dzisiejszego świata? Jeśli zgadzamy się co do dobroci i słuszności tej ewolucji, musimy otwarcie to powiedzieć. Jesteśmy najwyższą władzą Zakonu: od nas nasi współbracia, zwłaszcza najmłodsi, oczekują jasnych odpowiedzi na poziomie teoretycznym i praktycznym na wiele pytań, jakie stawiają sobie na temat naszego sposobu życia i działania. Jeśli Kapituła Generalna uzna, że jest to właściwy kierunek dla Zakonu i zdecyduje o tym, wszyscy to przyjmujemy i wyciągniemy z tego niezbędne konsekwencje. To, czego nie możemy zrobić, to potwierdzić jedną rzecz na poziomie teoretycznym, a zrobić inną w praktyce. Niekonsekwencja w każdym przypadku jest złem, które dezorientuje umysły i czyni je niezdolnymi do świadomych i odważnych wyborów. Ponadto, jak możemy formować naszych młodych, jeśli nie potrafimy jasno przekazać im, na czym polega nasze powołanie i misja w Kościele?

Ze swojej strony sądzę, że kontynuowanie opisanej linii oznaczałoby dojście do punktu zerwania z naszą tradycją i zachwiania równowagi, łączącej różne elementy naszej charyzmatycznej tożsamości. Dlatego potwierdzam tutaj jeszcze raz potrzebę poważnej reformy Zakonu, jak to już wyraziłem podczas Definitorium w 2017 roku, w zgodności z apelami, z jakimi papież Franciszek zwraca się do całego Kościoła, a w szczególności do życia konsekrowanego, które swoim profetyzmem uprzedzało i inspirowało w przeszłości ruchy reformy organizmu kościelnego. W moim wystąpieniu na Definitorium w 2017 roku powstrzymałem się jednak od przedstawienia konkretnych propozycji, ponieważ nie wydawało mi się słuszne „proponowanie całemu Zakonowi wizji odnowy lub reformy bazującej na mojej wizji czy wrażliwości osobistej”. Wciąż o tym przekonany, wierzę, że ta słuszna roztropność nie przeszkadza w przedstawieniu do waszej dyskusji pewnych dróg, które – według mnie – Zakon mógłby czy powinien podjąć, aby wyjść z kryzysu z jakim się boryka, i wdrożyć odnowę nie narzuconą okolicznościami, ale świadomie wybraną i konsekwentnie realizowaną w oparciu o dar otrzymanej łaski i potrzeby współczesnego człowieka. Jak zobaczycie, nie myślę o adhortacjach, które przypominają naszym współbraciom obowiązki życia karmelitańskiego, takich jak: więcej się módlcie i bądźcie bardziej wierni życiu wspólnotowemu! Dobrze wiemy, że takie polecenia, jakkolwiek słuszne i potrzebne, są interpretowane jako praktyka moralizatorskiego gatunku literackiego, z którego nie wynika żaden praktyczny efekt. Rzeczywiście, byłoby naiwnością i zbyt dużym uproszczeniem myśleć o rozwiązaniu naszego głębokiego kryzysu tożsamości za pomocą takich przywoływań do większej obserwacji.

To, o czym myślę i co chcę wam zaproponować, to ponowne, bardziej uważne rozważenie niektórych zasobów, które mamy w naszym Zakonie i które prawdopodobnie nie zostały jeszcze przez nas odpowiednio wykorzystane. Apeluję zatem nie o wysiłek woli, ale o wysiłek inteligencji i zmianę mentalności, która pozwoli nam zresetować nasze życie i przygotować przyszłość wolną od uwarunkowań minionej historii, ale jednocześnie wierną dziedzictwu charyzmatycznemu, jakie zostało nam przekazane i za które jesteśmy odpowiedzialni wobec Kościoła i świata. Moim zdaniem jest to jedyny sposób na urzeczywistnienie tego, co napisaliśmy w Deklaracji o charyzmacie. Wielu prosiło nas o uczynienie Deklaracji bardziej skuteczną i sprawczą, aby uniknąć ryzyka, że ona również pozostanie dokumentem dyskutowanym, zatwierdzonym i szybko zapomnianym. Ale zastanawiam się jednak co ma się na myśli kiedy prosi się o praktyczne ustalenia (zalecenia). Jeśli ma się na myśli normy, które nakazują zachowanie pewnych zasadniczych praktyk, by żyć naszym powołaniem, to wystarczy donieść się do już istniejących Konstytucji. Ale nie jest to kwestia prostej obserwacji. Jest to kwestia jasności i odwagi: jasności, by uświadomić

sobie epokową przemianę zachodzącą w historii naszego Zakonu i całego Kościoła, i odwagi w podejmowaniu decyzji odpowiadających głęboko zmienionej historii. Nie możemy powtarzać tego, co zawsze robiliśmy, jeśli naprawdę chcemy być wierni naszej tożsamości i przygotować jej przyszłość.

Międzykulturowość

Z różnych powodów niezwykle trudne jest przewidywanie przyszłości naszego Zakonu. Pierwszym i najbardziej oczywistym jest to, że obraz demograficzny Kościoła katolickiego i ogólnie chrześcijaństwa szybko ewoluuje. Wspomnę tylko o kilku statystykach. Według badań sprzed kilku lat 61% chrześcijan mieszka na południu świata, a tylko 39% w Europie i Ameryce Północnej¹. Przewiduje się, że „do 2050 r. prawdopodobnie będzie więcej chrześcijan w Afryce (1,25 mld) niż w Ameryce Łacińskiej (705 mln) i w Europie (490 mln) łącznie”².

Jeśli patrzymy na aktualne statystyki Zakonu, okazuje się, że Europa nadal ma największą liczbę członków, 1401 (35,2%), zaraz za nią plasuje się Azja z 1313 członkami (33%). Jeśli zsumujemy liczbę członków z Europy, Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu, otrzymamy w sumie 1626, czyli 40,8% całości. Obecnie Karmel Afrykański liczy 552 zakonników, co stanowi 13,9%, podczas gdy Ameryka Łacińska z 487 zakonnikami stanowi 12,2% ogółu.

Oczywiście liczby te nie uwzględniają wieku zakonników. Gdybyśmy mogli stworzyć statystykę uwzględniającą również dane osobowe, z łatwością moglibyśmy przewidzieć rychłe wyprowadzenie Europy przez Azję i szybki rozwój Afryki i Madagaskaru. Możemy jednak wyobrazić sobie przyszłość, patrząc na liczbę zakonników w formacji, którzy obecnie przedstawiają się następująco:

Azja	390	44,6%
Afryka-Madagaskar	255	29,1%
Europa	128	14,6%
Ameryka Łacińska	79	9%
Ameryka Północna	15	1,7%
Bliski Wschód	8	1%
Razem	875	

Wydaje się jasne, że w niedługim okresie czasu Europa, albo lepiej północ planety, uplasuje się na trzecim miejscu po Azji i Afryce, ale jest też prawdopodobne, że w niedalekiej przyszłości na pierwszym miejscu znajdzie się Afryka, a zaraz po niej Azja.

Wyraźnie widać, że oblicze Zakonu, który już teraz w grupie formowanych przedstawia się w 75% członków w Azji i Afryce, a tylko w 16-17% w Europie i Ameryce Północnej, jest całkowicie różne od tego, jakie znaleźliśmy zaledwie 30 lat wstecz, jak wynika ze statystyk prezentowanych w roku 1991, według których 57,4% członków żyło na północy planety, a tylko 26,1% w Azji i Afryce (pozostałe 16,5% w Ameryce Łacińskiej):

Europa	1897	51,1%
Azja	781	21%
Ameryka Łacińska	610	16,5
Afryka-Madagaskar	190	5,1 %
Ameryka Północna	167	4,5%
Bliski Wschód	65	1,8%
Razem	3710	

Składnąd, dane wewnętrzne naszego Zakonu odpowiadają doskonale ogólnym ramom statystycznym, można więc w dużym skrócie powiedzieć, że obecnie 40% karmelitów bosych żyje na północy planety a 60% na południu, ale można przewidzieć, że za jakieś dziesięć lat szala przechyli się jeszcze bardziej na korzyść Afryki i Azji, które będą gościć do 75% członków całego Zakonu. Jest to kwestia tak głębokiej zmiany geograficznej i kulturowej, że podważa wszelkie próby wyobrażania sobie przyszłości, bazując na tradycyjnych ramach europejskiego i północnoamerykańskiego Karmelu. Konsekwencje są niezliczone i stanowią realne wyzwania na przyszłość, zwłaszcza na poziomie zarządu generalnego Zakonu.

¹ Por. T. P. RAUSCH, “Sfide contemporanee del cattolicesimo globale”, in *Civiltà cattolica* 2021, II, 274.

² *Tamże*.

Szczególnie pouczający przykład dotyczy domu generalnego i innych domów zależnych od Definitorium generalnego: wspólnota i wydział Terezanum, Kolegium Międzynarodowe i CITES w Avila. Obecnie skład tych wspólnot, oparty na pochodzeniu geograficznym członków, przedstawia się następująco:

	EUROPA I BLISKI WSCHÓD	AZJA (INDIE)	AFRYKA	AMERYKA ŁACIŃSKA
Kuria Generalna (wyjąwszy Definitorium)	9	1	1	1
Teresianum, Kol. Miedzyn., Semin. Miss.	20 + 1 + 1	4 + 2 + 1	1	2 + 1
CITeS	3			2
TOTALE	34	8	2	6

Jak widać, obecność europejskich zakonników stanowi zdecydowaną większość: z łącznej liczby 50 zakonników 34 (68%) to Europejczycy, co oddaje dawno nieaktualną sytuację demograficzną Zakonu. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że zastąpienie europejskich zakonników innymi spoza Europy wcale nie jest łatwe i nie jest oczywiste, że się powiedzie. Wiele prób włączenia współbraci spoza Europy do międzynarodowych domów okazało się daremnych z różnych powodów, wśród których z pewnością jest różnica kulturowa ze wszystkimi jej implikacjami.

Konkretny przypadek wspólnot międzynarodowych w służbie całego Zakonu ukazuje jedno z głównych wyzwań dla przyszłości naszego Zakonu, jakim jest zdolność do przełamywania barier kulturowych i promowania międzykulturowości w naszych okręgach i wspólnotach. Przychodzi czas, aby stawić czoła temu fundamentalnemu wyzwaniu, które zbyt długo było odkładane. Chociaż Zakon składa się z tysięcy członków z bardzo różnych kultur, można powiedzieć, że nie ma doświadczeń wspólnotowych lub inicjatyw międzykulturowych. Jeśli wykluczmy ośrodki bezpośrednio zależne od Definitorium generalnego w Rzymie, Avila i Ziemi Świętej oraz sporadyczne doświadczenia współpracy w służbie niektórych Prowincji, nasze wspólnoty są ściśle monokulturowe³. Wydaje się, że obowiązuje nas logika albo-albo, nie i-i. Jeśli Afrykanie dorastają na misji w Afryce, nadszedł czas, aby wyjechali Europejczycy lub Amerykanie. W Europie i Stanach Zjednoczonych byliśmy świadkami mnożenia się obecności braci, zwłaszcza indyjskich, na terytoriach innych Prowincji, bez żadnej troski o włączenie ich w życie tych Prowincji. Przez dwadzieścia lat funkcjonowali równolegle, dopóki Definitorium generalne nie interweniowało, aby położyć kres tej praktyce, która jest sprzeczna ze strukturą naszego Zakonu. Mamy nadzieję, że udało nam się w końcu powstrzymać to zjawisko, jednakże ważne jest, że wszystko to mogło się wydarzyć i że konieczna była zdecydowana interwencja najwyższej władzy Zakonu, aby to zatrzymać i skierować naszych współbraci na formy współpracy między Prowincjami. W ten sposób wyszła na jaw wielka słabość Zakonu, a mianowicie fakt, że różnorodność nie służy jedności, ale usztywnia się w równoległych strukturach, nie komunikujących się między sobą.

W wielu zgromadzeniach zakonnych proces wymiany międzykulturowej trwa już od wielu lat. W naszym Zakonie tak się nie stało, czy to z powodu ogólnego oporu wobec zmian, czy też ze względu na znaczenie i silną autonomię, jaką nasza tradycja przypisuje wspólnotie prowincjalnej. Istotnie, forma międzykulturowości adekwatna do naszego charyzmatu nie polega na osłabieniu struktury prowincji, ale na przezwyciężeniu „prowincjalizmu”, rozumianego jako zamknięcie prowincji na samą siebie i na jej wewnętrzną dynamikę. Musimy przywrócić ludziom dynamikę i dialog, tak jak dzieje się to w naszych krajach i miastach, które są coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe. Dopuszczenie tego wiatru do

³ W tym kontekście pragnę przypomnieć doświadczenie współpracy międzyprowincjalnej i międzykulturowej, które kilka lat temu pozwoliło nam ocalić misję w Kamerunie. Wzięli w nim udział zakonnicy z Prowincji Lombardii i Genui, Komisariatu Konga, Wikariatu Nigerii i Delegatury Afryki Środkowej. Jest to wyjątkowy przykład tego, co jest w stanie zdziałać Zakon, gdy potrafi połączyć siły we wspólnym projekcie.

naszych domów i naszych okręgów przynagli nas do zakwestionowania wielu nawyków, zachowań i sposobów myślenia. Ale tego właśnie potrzebujemy: rozliczenia się z historią, która się zmieniała, w konfrontacji z tą wobec której pozostaliśmy w tyle, biernie ją przeżywając, nie zdając sobie sprawy z jej nowości i możliwości.

Nie możemy jednak zapomnieć czy ukryć trudności i przeszkód, które utrudniają osiągnięcie tego celu. Pierwsza i najbardziej oczywista trudność, choć niekoniecznie najpoważniejsza, dotyczy zaawansowanego średniego wieku prowincji europejskich, które na ogół mają w swoich szeregach dużą liczbę osób starszych i niewielką grupę młodych lub w średnim wieku. Nie jest to automatyczne, ale z pewnością często starszy wiek odpowiada mniejszej skłonności do zmian, zwłaszcza jeśli chodzi o przemiany nie tylko zewnętrzne, ale i mentalne. Adaptacja do nowych sytuacji i do różnych podróży jest raczej dla ludzi młodych. Pod tym względem Stary Kontynent nie ma zbyt wielu zasobów do wykorzystania.

Największa jednak trudność zależy od drogi, jaką Zakon przebył w ciągu ostatnich trzydziestu/czterdziestu lat. W rzeczywistości Zakon rozwinął się i głęboko zmienił swój skład geograficzny i kulturowy, ale ta zmiana nie wydaje się być kierowana i inspirowana przez wytyczne pochodzące z naszych tekstów prawnych. Wzrosliśmy liczbowo lub liczbowo się zmniejszyliśmy, nie pytając zbyt wiele o tożsamość tego, co powstało w wyniku tych procesów. Szybko odrzuciliśmy kwestię tożsamości, odpowiadając, że karmelitą bosym można być na wiele różnych sposobów. Ta odpowiedź zakłada jednak przyjęcie za pewnik dokładnie to, co było przedmiotem pytania, czyli faktyczną spójność z tożsamością charyzmatu karmelitańskoterezańskiego. To, czego byliśmy świadkami, nie było rozwinięciem się różnorodności, mającej źródło w jednym charyzmacie, tak jak rozkwita drzewo mocno osadzone w swoich korzeniach. Aby dać wyobrażenie o tym, co moim zdaniem się wydarzyło, użyłbym innej metafory, metafory obrazu, fotografii, której poszczególne fragmenty są powiększane do nadmiernego rozmiaru, aż do utraty ostrości konturów. Zamiast bogactwa różnych perspektyw, z których każda na swój sposób przywraca pełnię życia karmelitańskiego, byliśmy świadkami powstawania serii kopii tego samego obrazu, które zamazały jego pierwotną wyrazistość poprzez powiększenie lub zmniejszenie jednego lub drugiego fragmentu.

Ta dzisiejsza sytuacja czyni skrajnie skomplikowanym wysilek, aby różne regiony i okręgi naszego Zakonu podjęły dialog, po dziesięcioleciach uwarunkowań i procesów nie podlegających rewizji ani mechanizmom dialogu. Ale właśnie z tego powodu pilnie musimy rozpocząć dialog, wychodząc od wspólnego doświadczenia życiowego, od wzajemnego poznania i od wspólnego zaangażowania we współpracę. Tylko w ten sposób będziemy w stanie ponownie wprowadzić w obieg siły, którymi dysponujemy. Jeśli nadal pozostaniemy zamknięci, każdy w swojej monokulturowej bańce, nie będziemy w stanie wykorzystać daru, jaki daje nam Pan i stracimy okazję, aby wyjść z kryzysu.

Można by i należałoby podjąć kilka konkretnych kroków, aby zbliżyć nas do siebie. Wśród nich jest na przykład nauka jednego lub dwóch wspólnych języków, za pomocą których można by swobodnie porozumiewać się między wszystkimi członkami Zakonu. Wiele innych instytutów zakonnych już od jakiegoś czasu wybrało jeden lub co najwyżej dwa języki urzędowe, podczas gdy my dotychczas sprzeciwialiśmy się tej zmianie, która sama w sobie jest niewielka, ale która oprócz oczywistej użyteczności praktycznej, ma wielką wartość symboliczną i duchową: wysilek opuszczenia naszej językowo-kulturowej strefy komfortu, aby spotkać się z drugim.

Również struktury komunii i współpracy przewidziane przez nasze prawo były na ogół mało wykorzystywane. Konferencje Wyższych Przełożonych, z jedynym wyjątkiem Ameryki Łacińskiej, odgrywały bardzo marginalną rolę, a w niektórych przypadkach wręcz nie istniały. W ostatnich latach trendem było inwestowanie jeszcze mniej w te struktury, pomimo obiektywnej potrzeby większej współpracy. Istnieją jednak ważne funkcje i usługi koordynacyjne, niegdyś przypisane do centrum Zakonu wraz z jego różnymi sekretariatami, które dziś mogłyby być skuteczniej realizowane na poziomie Konferencji regionalnych (w zakresie formacji, promocji powołań, apostołatu karmelitańskiego). Niewiele zrealizowano także możliwości tworzenia wspólnot międzyprovincialnych, zwłaszcza dla formacji początkowej. Zaskakujące jest to, że prowincje z bardzo małą liczbą zakonników uważają, że nie muszą współpracować z innymi okręgami, aby zapewnić lepszą formację swoim kandydatom, mając na uwadze bardziej wspólną przyszłość. Podobny argument można wysunąć w kontekście formacji ciągłej, która może być cenną okazją do sprzyjania i tworzenia okazji do spotkania, wymiany i dialogu między członkami tego samego regionu.

Formacja

Reforma ma swoje uprzywilejowane miejsce urzeczywistniania się w formacji, to znaczy tam, gdzie podejmuje się wysiłki, aby „nadać historyczną formę” darowi Ducha Świętego, który otrzymaliśmy wraz z powołaniem do Karmelu Terezańskiego. Mówiąc o formacji mam na myśli nie tylko okres początkowy, ale troskę i pielęgnowanie powołania przez całe życie. Bez solidnej formacji nie jest możliwe zmierzenie się ze złożonością naszych czasów i udzielenie wiarygodnych odpowiedzi na wiele pytań, które są nam stawiane. Mówiąc jeszcze bardziej radykalnie, bez stałego zaangażowania w formację łatwo padniemy ofiarą światowej mentalności, ulegniemy presji systemu, który nas ujednolica i poza różnymi subiektywnymi stanowiskami i przekonaniem sprowadza nas do anonimowej sytuacji producentów/konsumenci w społeczeństwie zdominowanym przez rynek. Oderwanie się od świata, o którym mówi św. Teresa, wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek nie tylko wymiaru ascetycznego, obrony i dystansu, ale także rozwoju myśli krytycznej, zdolnej do rozeznania w świetle wiary.

Również w tej dziedzinie, na poziomie teoretycznym, wszyscy stwierdzamy, że jesteśmy przekonani o tym, że formacja jest priorytetem każdego okręgu i całego Zakonu, zgodnie z tym, co potwierdzają dokumenty Kościoła. Niestety, za tymi istotnymi deklaracjami nie stoją konsekwentne wybory. Ile i jakie osoby angażujemy w formację? Ile czasu, ile energii i ile środków finansowych poświęcamy na formację początkową i stałą? Czy zadajemy sobie pytania o potrzebę ponownego przemyślenia sposobów prowadzenia formacji, aby uczynić ją bardziej efektywną i odpowiadającą czasom, w których żyjemy? Myślę w szczególności o naszych młodszych braciach, zarówno tych, którzy są jeszcze w początkowej fazie formacji, jak i tych, którzy dopiero niedawno złożyli śluby wieczyste lub przyjęli święcenia kapłańskie. Chciałem na początku tej Kapituły, abyśmy wsłuchali się bezpośrednio w ich głosy, aby wszyscy uczestnicy Kapituły mieli wyobrażenie o tym, co porusza ich umysły i serca.

Zdążamy wielkimi krokami w kierunku zglobalizowanego świata. Młodsze pokolenia, zwłaszcza w Europie i Ameryce, chociaż trend rozprzestrzenia się wszędzie, coraz częściej stykają się ze sobą, ponad podziałami granic politycznych i kulturowych. Typowym miejscem tego spotkania jest wirtualna przestrzeń sieci, w której można komunikować się z jednego krańca Ziemi na drugi, także dzięki językowi angielskiemu, który stał się *koiné* naszych czasów. Uważam, że nasz Zakon nie pogodził się jeszcze z tą epokową zmianą, zwłaszcza w zakresie formacji początkowej i ciągłej. Nadal mamy bardzo lokalny obraz formacji, który jest po części dobrze uzasadniony i wymaga zachowania, ale który staje się przeszkodą i swoistym hamulcem, gdy sztywnieje i zamyka się na nowości. Rzeczywiście słuszne jest, aby w formowaniu młodych w Prowincji troszczyć się o to, aby integrowali się ze wspólnotą prowincjalną, poznając ją i dając się jej poznać. Istnieje cała lokalna tradycja, którą młody człowiek, wkraczając do określonej struktury, musi poznać i przyswoić. Ale ta słuszna troska nie powinna przeradzać się w lęk przed konfrontacją, dialogiem i dzieleniem się z młodymi z innych prowincji i tradycji, jak gdyby to mogło zmienić czystość formacji lub osłabić poczucie przynależności do określonej wspólnoty. Nie zapominajmy, że wszyscy jesteśmy członkami tego samego Zakonu i uczestnikami tego samego charyzmatu. Jeśli nie jesteśmy w stanie podjąć wyzwania otwarcia granic i pokonywania barier, ryzykujemy zamknięcie się w małym świecie, który prędzej czy później będzie zbyt wąski i sztucznie oddzielony od reszty Zakonu i Kościoła.

W ostatnich latach Zarząd Generalny próbował promować doświadczenia formacyjne na poziomie międzyprovincialnym, napotykając niestety silny opór. Po kilku nieśmiałych krokach naprzód nastąpiły zdecydowane kroki w tył. Szeroko zakrojone propozycje, takie jak rok formacji kilka lat po ślubach wieczystych i święceniach kapłańskich, nie zostały przyjęte. Jak mogą sobie przypomnieć Prowincjałowie europejscy, na spotkaniu Konferencji Prowincjałów Europy i Bliskiego Wschodu, które odbyło się w Linzu w dniach 4-11 listopada 2017 r., zaproponowałem wprowadzenie roku formacji karmelitańskiej po ślubach wieczystych i święceniach kapłańskich, powiedzmy od pięciu do dziesięciu lat po nich. Zainspirował mnie model tzw. trzeciego roku nowicjatu (tzw. „trzeciej probacji”) u jezuitów. Jak wiadomo, był to wynalazek św. Ignacego, który ustanowił czas pogłębienia i odnowy duchowej przed ostatecznym zaangażowaniem się w Towarzystwo. W Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego, św. Ignacy mówi o potrzebie przejścia od studium intelektualnego do *schola affectus*, do szkoły serca, i dlatego właśnie ustanowił okres tzw. trzeciego nowicjatu: „Do tego celu będzie pożyteczne, aby ci, którzy zostali wysłani na studia, po zakończeniu formacji i zaangażowania w rozwijanie rozumu, w czasie trzeciej próby, położyli nacisk na szkołę afektywną, oddając się duchowym i cielesnym ćwiczeniom, które są w stanie zapewnić im większą pokorę i wyrzeczenie się wszelkiej nadwrażliwości uczuciowej oraz wszelkiej własnej woli i

osądu, a także większe poznanie i miłość Boga naszego Pana. W ten sposób, po osiągnięciu postępów, sami będą mogli sprawić, by inni postępowali lepiej, na chwałę Boga naszego Pana”⁴.

Błędem jest sprowadzanie przekazu charyzmatu do poznawania szeregu treści intelektualnych, takich jak historia Zakonu, studium Reguły i Konstytucji, doktryna naszych Świętych. Takie treści muszą być przeniesione do konkretnych praktyk życiowych, jeśli chcemy, aby naprawdę kształtowały człowieka, a nie tylko informowały o naszej tradycji. Była to z pewnością troska św. Teresy i pokolenia bezpośrednio po niej następującego. To, co było jasne dla Teresy i Ignacego w XVI wieku, wydaje się dziś zapomniane. W rzeczywistości jesteśmy dziś świadkami pewnego rodzaju paradoksu: z jednej strony jesteśmy bardziej świadomi konkretnej psychologicznej dynamiki osoby i kładziemy nacisk na wartość doświadczenia, z drugiej wydaje się, że nie jesteśmy w stanie dostosować naszego procesu formacyjnego do tej bardziej szczegółowej wiedzy antropologicznej. Organizujemy formację charyzmatyczną na wzór akademickiego studium filozofii i teologii, a zauważając, że metoda ta nie jest skuteczna, ponieważ nie edukuje osoby ani nie pomaga w przyswojeniu nowego sposobu myślenia i działania, nie jesteśmy w stanie zaproponować nic lepszego. Zdaję sobie jednak sprawę, że w tych kwestiach należałoby otworzyć szeroką debatę w naszej rodzinie zakonnej, co do tej pory nie miało miejsca. Wobec braku takiej refleksji a nie dziwię się, że propozycja trzeciego nowicjatu wywołała chłodne lub wręcz przeciwne reakcje i dlatego została zasadniczo odrzucona. To, co udało się zrobić, nie bez wahania i oporu, to drugi wspólny nowicjat dla profesów europejskich, który niestety po pierwszej edycji zmarł z powodu pandemii. Mamy nadzieję, że w nadchodzących latach może się to odbudować i umocnić.

Nasza przyszłość w dużej mierze zależy od zdolności do formowania nowego pokolenia karmelitów, którzy będą w stanie zasymilować i przyswoić sobie nasze charyzmatyczne dziedzictwo, aby następnie móc je twórczo przekazywać dalej. Doświadczenie spotkania i wzajemnego poznania się młodych ludzi z różnych Prowincji ma również fundamentalne znaczenie. W przeszłości nasze międzynarodowe kolegium było kluczowym miejscem spotkań zakonników z całego Zakonu. Wydaje się, że dzisiaj Rzym stracił wiele ze swojego starożytnego centralnego znaczenia, a jednak powstała pustka pozostaje do wypełnienia.

Niepokojące jest to, jak bardzo zostało osłabione poczucie przynależności do Zakonu jako takiego. To, co kiedyś było źródłem dumy i żywotnego zaangażowania dla każdego zakonnika, dzisiaj wydaje się być tylko zimną daną prawnoinstytucjonalną. Uczucia, troski i motywacje mają swoje centrum gdzie indziej, w promowaniu samego siebie lub, w najlepszym przypadku, okręgu, do którego bezpośrednio się należy. Zakon w swojej globalnej rzeczywistości wydaje się być czymś odległym i abstrakcyjnym, czymś co nas bezpośrednio nie dotyczy. Stąd przeszkody napotymane przez powołanych do kierowania Zakonem na poziomie ogólnym, zarówno w znalezieniu osób gotowych do pracy w ośrodkach w służbie całego Zakonu, jak i w znalezieniu posłuchu, gdy zwracają się do wszystkich współbraci, próbując ich zaangażować w projekty międzyprovincialne lub w programy animacji i formacji stałej.

Nawet przygotowanie i uczestnictwo w Kapitułach Generalnych nie budzi szczególnego entuzjazmu, co widać po odpowiedziach otrzymanych na prośbę o przesłanie propozycji do dyskusji na tym zgromadzeniu. Tylko nieliczne regiony przesłały materiał, który odzwierciedla szeroką dyskusję i szczerą wolę wniesienia wkładu w ten istotny moment w życiu Zakonu. Jeszcze trudniej było wyprowadzić konkretne propozycje z wielu szeroko zakrojonych refleksji, na których można by ukierunkować dyskusję w czasie Kapituły. Nawet jeśli to wszystko się dzieje, nie możemy po prostu przystać na to i jedynie ubolewać nad tym. Musimy zadać sobie pytanie o przyczyny tego rodzaju niechęci do naszej „osobowości korporacyjnej”, naszego bycia jedną rodziną w Kościele, która chce mówić jednym głosem i podążać w tym samym kierunku. Ale czy naprawdę tego chcemy, czy ta perspektywa raczej nas przeraża, ponieważ obawiamy się, że zagraża naszemu prawu do wolności i odmienności?

Komunia trzech gałęzi Zakonu

Inną mocną stroną naszego Zakonu jest współistnienie gałęzi męskiej, żeńskiej i świeckiej. Bracia, mniszki i świeccy dzielimy ten sam charyzmat i żyjąc nim w sposób odpowiadający właściwej nam kondycji, rozwijamy i uwydatniamy całe jego bogactwo. Wiemy, że dla św. Teresy i św. Jana od Krzyża wymiana doświadczeń i wzajemne wsparcie między mniszkami, braćmi i świeckimi była bardzo ważną pomocą i bodźcem. Bez tej wymiany i współdzielenia się niektóre dzieła prawdopodobnie nigdy by się nie narodziły. Dla Jana, a tym bardziej dla Graciána, braterska relacja z Teresą była decydująca dla pełnego zrozumienia powołania karmelitańskiego i znalezienia jego właściwego przełożenia w męskim wydaniu.

⁴ IGNAZIO DI LOYOLA, *Costituzioni*, n. 516.

Ale to samo można powiedzieć również o Teresie i pierwszych pokoleniach jej córek: relacja z braćmi otworzyła ich na szerszą wrażliwość kościelną i na głębszą formację teologiczno-duchową. Mniej znany i badany jest wkład świeckich, ale wierzę, że wszyscy mamy na myśli postacie karmelitów i karmelitek na świecie, którzy dają nam piękne przykłady miłości, modlitwy, intymności z Panem Jezusem, pośród hałasu i zamętu codziennego życia.

Jednak nawet w tym przypadku możemy zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście korzystamy z tej niezwykłej siły i bogactwa naszego powołania. Wydaje mi się, że można i należy zrobić znacznie więcej. W rzeczywistości nasza relacja z mniszkami i świeckimi często mieści się w kategorii posługi apostołskiej. Proszeni jesteśmy o posługę przy sprawowaniu sakramentów lub głoszenie kazań i oferujemy je. Niekiedy pomagamy sobie nawzajem, udzielając współpracy i wsparcia w zaspokajaniu potrzeb życia codziennego, a to z pewnością jest pięknym świadectwem braterstwa. Ale o wiele rzadziej przeżywamy nasze powołanie w jednościs z naszymi siostrami mniszkami i z naszymi braćmi i siostrami świeckimi. Rozumiem, że nie jest to ani łatwe, ani oczywiste, ponieważ wymaga to drogi formacji i dojrzewania. Trzeba nauczyć się z doświadczenia, co wypada, a co nie wypada, co jest dobre dla komunii, a co może ją uszkodzić. Ale w każdym razie ważne jest, aby ta sieć relacji była w centrum naszej uwagi i troski, która powinna skutecznie i afektywnie budować rzeczywistość naszej rodziny. Im bardziej oddalamy się od centrum naszego powołania, tym mniej jesteśmy uważni i zainteresowani kultywowaniem i animowaniem życia naszej rodziny. Efektem końcowym jest to, że znajdujemy się „bez rodziny”. I w ten sposób nie jesteśmy wierni intencji naszej założycielki, ale przede wszystkim tracimy to poczucie przynależności do rodziny karmelitańskiej, które jest niezbędne do rozbudzania i ukierunkowania naszych najlepszych energii.

Ostatnie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dokumenty dotyczące życia kontemplacyjnego kobiet z pewnością uznały większą autonomię sprawowania władzy i nadały większe znaczenie federacjom i stowarzyszeniom klasztorów. Ale te zmiany, które moim zdaniem są nie tylko słuszne, ale i konieczne, w żaden sposób nie zwalniają nas z pielęgnowania relacji z naszymi mniszkami. To, czego się od nas wymaga, to ponowna ewolucja naszej relacji z trybu klerykalnego i kierowniczego do bardziej braterskiego i dialogowego. Coś podobnego można również powiedzieć o naszej relacji z członkami Świeckiego Zakonu, z którymi musimy nauczyć się nawiązywać relacje w oparciu o nasze wspólne powołanie chrzcielne i charyzmatyczne, ucząc się pracować nie tylko dla nich, ale także z nimi budować nasz wspólny dom

Kilka końcowych uwag

Proszę o wybaczenie, jeśli w tej relacji wyraziłem zbyt mocno i zdecydowanie obawy, które odczuwam pod koniec mojej posługi Przełożonego Generalnego. Jednak intencją, która mną kierowała, jest zasygnalizowanie oporów, zamknięć i opóźnień, aby poszerzyć horyzont naszej refleksji i otworzyć konkretne drogi ku przyszłości Zakonu. Postawiłem tej Kapitułe kilka pytań. Znajdziemy na nie odpowiedź tylko wtedy gdy, z pomocą Ducha Świętego, będziemy w stanie dokonać poważnego rozeznania woli Pana wobec naszej rodziny. Ze swojej strony zakończę kilkoma myślami:

Pierwsza dotyczy sposobu wykonywania odpowiedzialności w zarządzaniu. Jak już wspomniałem – choć dyskurs ten zasługuje na rozszerzenie i uszczegółowienie – życie zakonne przeżywa czas silnego indywidualizmu i rozproszenia. Jest to niemal nieunikniona konsekwencja kontekstu historyczno-kulturowego, w którym tkwimy. Musimy reagować na to wyzwanie inteligentnie i szybko. Jeśli poddamy się i pozwolimy łodzi dryfować, to już wiemy, że konsekwencje dla życia zakonnego i naszej rodziny karmelitańskiej będą katastrofalne. Dlatego dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek od tych, którym powierzono obowiązki rządzenia, wymaga się podjęcia ich z poważnym zaangażowaniem, bez ulegania pokusom rozluźnienia i źle pojętej dobroduszości, które na wszystko pozwala i przymyka oczy na wszelkie odstępstwa. W dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, nie da się sprawować urzędu w sposób naiwny i bezkrytyczny. Niezbędne jest przygotowanie i posiadanie jako stałego punktu odniesienia studium prawa kanonicznego, naszych Konstytucji, postanowień Kapituł Generalnej i Prowincjalnej. Nie jest się przełożonym po to, by robić, co mi się wydaje słuszne lub pozwalać innym na to, co chcą, ale po to, by rządzić, to znaczy podążać określoną drogą, wybraną i zatwierdzoną wspólnotowo. W świecie, w którym przeważają siły odśrodkowe, a ego znajduje się w centrum, niezbędne jest, aby przełożony używał narzędzi, które zostały mu powierzone, aby przeciwdziałać tym tendencjom i budować lub rekonstruować wspólną tkankę. Odbywa się to z pewnością poprzez pasterską pracę uwrażliwiania i formacji, ale pozostanie ona nieskuteczna, jeśli w momencie, w którym trzeba będzie podjąć działanie, słowa nie zostaną potwierdzone przez fakty.

Druga i ostatnia uwaga dotyczy umiejętności posiadania szerokiej, potencjalnie uniwersalnej wizji Karmelu Terezańskiego. W ten sposób ponownie połączylibyśmy się, między innymi, z naszymi początkami. Jeśli cofniemy się wstecz do pierwszych dwudziestu lat siedemnastego wieku, ze zdumieniem zobaczymy, jak szeroka i otwarta na świat była perspektywa ojców Kongregacji Włoskiej. Nie było dystansu geograficznego czy kulturowego, na który nie czuliby się gotowi, pomimo ograniczonych środków, jakimi wtedy dysponowali. I zrobili to nie w sposób powierzchowny i z łatwym entuzjazmem, ale wymyślili „seminaria dla misji”, inicjatywę awangardową, która była wzorem dla całego Kościoła. Nie byli to zakonnicy skoncentrowani na sobie i zatroskani obroną własnego spokojnego stylu życia; byli ludźmi Kościoła, trwającymi na solidnej skale kontemplacji i przepełnionymi wielką gorliwością dla Boga i całej ludzkości.

Jak widzicie, nie mówię o marzeniach, ale o rzeczach, które już się wydarzyły w naszym Zakonie i położyły pod niego podwaliny. Na nich musimy nadal budować i możemy to zrobić, ponieważ Duch dany naszym ojcom jest tym samym Duchem, który został nam również dany. To właśnie z tą przeszłością musimy się liczyć, jeśli chcemy mieć przyszłość godną naszego powołania.

o. Saverio Cannistra OCD, General Zakonu Karmelitów Bosych

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD

Słowo Generała OCD na zakończenie 92. Kapituły Generalnej Zakonu Rzym, 14 września 2021 roku

1. Drodzy Bracia Kapitularni, dziękuję Bogu, że mogłem dzielić z wami te dni refleksji, modlitwy, dialogu i podejmowania decyzji.

2. „Czyń co możesz, zdy się na Mnie”

Mam w rękach dzieła św. Teresy, z których korzystał ojciec Tomás Álvarez, kiedy umierał trzy lata temu (28 lipca 2018 r.). Całe nasze życie opiera się na przykładzie i poświęceniu ojców i braci, którzy oddali swoje życie tej karmelitańskiej rodzinie, zarówno znanych jak i dyskretnych, bezinteresownych bohaterów, dzięki którym dzisiaj jesteśmy tutaj. Ich spojrzenie, skarb i odpowiedzialność, które nam przekazali, nie opuszczają dzisiaj moich myśli i serca. Zaczynam od przeczytania w księdze *Sprawozdań duchowych* Świętej, 13: „Pewnego dnia, gdy trapiłam się bardzo, jak zaradzić potrzebom Zakonu, Pan rzekł do mnie: **Czyń co możesz, zdy się na Mnie i o nic się nie frasuj. Ciesz się dobrem, jakie ci jest dane, bo jest to dobro bardzo wielkie. Ojciec mój podoba sobie w tobie i Duch Święty cię miłuje**” (1570-1571).

Te słowa były dla mnie wielkim pocieszeniem i uważam je za program życia dla nas. To nie jest czas, aby zachować życie bezpieczne, spokojne i dobrze zabezpieczone, ale aby je zaryzykować, czyniąc to, co możliwe i niemożliwe, pozwalając jednakże, aby to On, Pan Jezus, był głównym bohaterem; to jedyna strategia, aby stawić czoła temu, co ma nadejść: „zdy się na Niego”.

3. „Ugoszczenie czegoś obcego”

W tych dniach dużo myślałem o ciszy, o potrzebie milczenia, kiedy się mówi. Jeśli słowo nie wypływa z **ciszy, która słucha**, trudno, żeby dotarło do tego miejsca, w którym przebywa milczenie drugiego i słuchanie drugiego. Na jakiegokolwiek kapitule, spotkaniu czy w dialogu między nami, **przychodzi światło**, jeśli każdy jest gotów umrzeć w jakiś sposób samemu sobie, pozostawiając miejsce dla prawdy większej niż jego. Przyszły mi na myśl słowa von Balthasara o receptywności i chcę się nimi w tym kontekście z wami podzielić:

„**Receptywność** [...] oznacza zdolność reagowania na obcy byt, otwartość na coś innego niż tylko na własną subiektywną przestrzeń wewnętrzną – na wszystko, co istnieje i jest prawdziwe. Oznacza władzę i możliwość przyjęcia i jakby ugoszczenia we własnym domu czegoś obcego. Im pełniej zatem jakaś istota posiada sama siebie, im zatem jest bardziej wolna, tym bardziej jest też otwarta, tym bardziej receptywna wobec wszystkiego, co ją otacza. [...] **Nie ma większej radości ponad tę, jaką daje wzajemna wymiana i wzajemne obdarowywanie się.** Dlatego nie byłoby to bynajmniej oznaką doskonałości, gdyby jakiś podmiot był sam w sobie tak znakomicie wyposażony w prawdy wszelkiego rodzaju, tak nimi zapełniony, że cudzych już by nie potrzebował i nawet nie wiedział, co ma z nimi począć – gdyby prawda była mu tak wrodzona, że na zewnątrz siebie znajdowałby najwyżej to, co by już przedtem posiadał w samym sobie. Wiedzieć wszystko tak, że nie byłoby już miejsca dla żadnej dalszej wiedzy, byłby to szczyt

nudy” (H.U. von Balthasar, *Teologica*, t. 1 *Prawda świata*, przeł. J. Zychowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, 44).

Nasi święci byli **mistrzami komunikacji i receptywności**. Marzę o Karmelu, w którym panuje prawdziwa komunია w odmienności, w którym czujemy się szczęśliwi, że możemy wyrazić ze szczerością prawdę, którą każdy z nas nosi w sobie, w którym to Karmelu nie ma lęku przed powiedzeniem lub wysłuchaniem tego, co tkwi głęboko wewnątrz.

4. „Naprawiali sieci”

W Ewangelii Marka na początku jest napisane, że Jezus „ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i **naprawiali sieci**. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim” (Mk 1, 19-20).



To, co robili Jakub i Jan, to było zszywanie sieci potarganych podczas połowów. Sądzę, że **naprawianie sieci** jest jednym z nielatwych, ale pięknych zadań, jakie mamy teraz przed sobą, zaproszeni do ponownego utkania relacji i poczucia rodziny, przynależności, bycia Zakonem zjednoczonym. Pozwólmy sobie zaszyć rany, które nas izolują, zaszyć rękami Maryi, ucząc się żyć tą chwilą obecną jako okazją do rozpoczęcia na nowo z dobrego w lepsze.

24 lutego tego roku odszedł wielki człowiek naszego Zakonu, ojciec Francisco Javier „Pacho” Jaramillo. Należał do Prowincji Kolumbijskiej, był definitorem generalnym i rektorem *Teresianum*. Wiele ostatnich lat swojego życia spędził w służbie Delegatury Generalnej w Argentynie, przedłużając w ten sposób dar z siebie, co było charakterystyczne dla jego życia. Kiedy przed laty wygłosił rekolekcje dla naszych nowicjuszy we Florydzie (Urugwaj), jeden z nowicjuszy powiedział mi, że był pod wielkim wrażeniem słów, którymi ojciec rozpoczął tamte dni; powiedział im: **Przybyłście do Karmelu w najlepszym momencie, zastaliście nas na początku...** I ja również tak odczuwam ten moment w Zakonie, jako początek.

5. Kilka akcentów, które niosą nadzieję i pozwalają marzyć

W trakcie wszystkich naszych sesji, czasami pełnych niuansów, doprecyzowań, rozbieżności i różnych punktów widzenia, zostaliśmy obdarowani pożytecznymi ziarnami, intuicjami, marzeniami, troskami, przeciwnościami... wszystkimi elementami pozwalającymi budować i odnawiać. Zachęcam was, abyście z wdzięcznością szukali „iskierki”, o której Teresa mówiła w *Księdze życia* (rozdział 15), słów mądrości, które wnoszą do Karmelu wyzwania i nadzieję.

Przedstawienie stanu Zakonu przez ojca Saverio, po latach jego poświęcenia i oddania, odkrywa intuicje i przenikliwe światła, aktualne i prowokujące, światła na drogę, którą musimy przejść. Tak jak jasne sprawozdanie na temat ekonomii zachęca nas do przeżywania ubóstwa z radością, do pracy, współpracy, dzielenia się i przejrystości.

W sposób szczególnie wizyta u Papieża Franciszka była dla nas wszystkich doświadczeniem komunii eklezjalnej, dzięki której poculiśmy się utwierdzeni w wierze i wezwani do uważnego przeżywania każdego z elementów naszego powołania, starannie zebranych w *Deklaracji o charyzmacie*: modlitwy, będącej

ćwiczeniem się w przyjaźni z Bogiem, która prowadzi nas do zjednoczenia z Nim w miłości oblubieńczej; życia braterskiego, jako szczególnego stylu braterstwa, którego nauczyliśmy się od naszej Matki Teresy; misji, realizowanej w wierności naszemu specyficznemu charyzmatowi, kreatywnie i ze zdecydowanym impulsem apostołskim. Obserwowałem twarze każdego z was, kiedy odchodziliście po pozdrowieniu Pa-pieża i były to twarze przemienione i pełne radości. Chcemy żyć, przyjmując wyzwania i zachętę, które otrzymaliśmy od niego.

Obecność arcybiskupa Carballa, biskupa Libanoriego, naszego brata Oswalda Escobara, kardynała João Braza zachęciła nas i pobudziła do duchowości terezańskiej, eklezjalnej i komunijnej, podsycała w nas płomień i bogactwo uczestnictwa, komunikacji i rozeznania. Nasz brat ojciec Míceál O'Neil, Przeor Generalny Karmelitów, w swojej przyjaznej i serdecznej wizycie zaprosił nas do odkrycia na nowo w naszej *Regule* świadectwa braterstwa i mistycznej przemiany.

Świadectwo młodych karmelitów poruszyło nas i odnowiło w nadziei na młode oblicze Karmelu, i chcemy nadal się w nie wsłuchiwać.

Deklaracja o charyzmacie, centralny dokument tej Kapituły, jest tekstem cennym, pełnym potencjału, owocem wielu wysiłków, mającym na celu generowanie życia i zapoczątkowanie doświadczenia udzielającego się i pociągającego.

Studium i zatwierdzenie przepisów wykonawczych, *determinationes* i *ordinationes*... otworzyło nas na dialog, który ma na celu troskę o nasz styl życia, a przede wszystkim o to, co w *Regule*, zanim stała się prawem, było *propositum*, prawdziwym powołaniem i intuicją.

Nasz dialog na temat *Ratio institutionis* zawiera w sobie pilną troskę we wszystkich kontekstach, w których się znajdujemy, bez wyjątku, o formację początkową i stałą, jako jedno z największych wyzwań, jakie mamy obecnie przed sobą, jako kluczową odpowiedzialność, która będzie musiała doprowadzić nas do skutecznych decyzji, aby towarzyszyć bez improwizowania i troszczyć się z całych sił o ten zasiew przyszłości, jakim jest formacja. Jest to zadanie, które dotyczy nas wszystkich i wszystkich nas weryfikuje.

Pozwoliliśmy się oświecić w krwawiącym i bolesnym temacie, który nie jest nam obcy, w temacie nadużyć, abyśmy mogli działać świadomie, pokornie, jasno i sprawiedliwie, przyjmując na siebie odpowiedzialność na wszystkich szczeblach.

Uświadomiliśmy sobie potrzebę dbania o komunię między różnymi prowincjami, w Konferencjach Przełożonych i na wszystkich poziomach, jako istotny element naszej misji czynienia widzialnym Ciała Chrystusa. Potrzeba troski o liturgię i celebrację Eucharystii została na nowo rozbudzona poprzez prezentację dotyczącą *Editio typica* Mszału OCD. Jednocześnie doświadczyliśmy radości z powodu zbliżających się rocznic św. Teresy, św. Teresy z Lisieux i św. Jana od Krzyża. Już teraz przeczuwamy ich niemałe owoce dla Karmelu i Kościoła, które zapraszają nas do modlitwy i przygotowania się poprzez przyzywanie Ducha Świętego, aby przysposobić ziemię do przyjęcia łaski.

Nasi bracia nieklerycy przynieśli nam z prostotą i pokorą pamięć o naszym wspólnym powołaniu, godność serca Karmelu, wspólną konsekrację, która czyni nas wszystkich braćmi, w wymiarze ludzkim i Bożym.

6. Podziękowanie

Wszystkim wam, dzięki którym ta Kapituła była możliwa, serdeczne PODZIĘKOWANIE.

Tobie, ojcie Saverio, dzięki za te lata bezinteresownego i wielkodusznego poświęcenia, za tak wiele, co nam ofiarowałeś, za mądrość, której chcemy nadal pozwalać się oświecać. Definitorium, które towarzyszyło ci i pomagało przez te lata: Agustiemu, Łukaszowi, Johannesowi, Danielowi Chowningowi, Javierowi, Marianowi i Danielowi Ehigie. Saverio i bracia Definitory, obyście mogli nadal żyć z radością i w pokoju darem waszego powołania, tam gdzie wezwie was posłuszeństwo. Nie zabraknie wam naszych modlitw, przyjaźni i wdzięczności. Angelowi, Paolo, Grzegorzowi, Johnowi, Jeanowi Josephowi, Juanjowi, Emiliowi, Rafałowi, José, Marco i Wiesławowi – za waszą ofiarną, ciężką i dobrą pracę, każdemu według funkcji i posługi. W sposób szczególny sekretarzowi, tłumaczom, komisjom, konferencjonistom, moderatorom. Personelowi domu i pracownikom. Bardzo, bardzo dziękuję.

7. W nasłuchiwaniu Ducha w zranieniach świata, razem z Maryją i Józefem

Znajdujemy się w czasie pandemii, exodusu, niepewności o zdrowie ziemi i wielkiej rodziny ludzkiej, tak bardzo zranionej. Chcemy słuchać przechodzenia Boga w sercu teraźniejszości, jak Teresa od Jezusa, Jan

od Krzyża i święci Karmelu, w nocy naszych czasów, pozwalając się ranić i ewangelizować przez ból naszego świata, który zawsze nosi w sobie nowe oblicze Boga do odkrycia. Naszą najlepszą strategią jest zawsze żyć każdego dnia coraz bardziej w zjednoczeniu z Bogiem, rozmiłowani w Jezusie, razem z Maryją i Józefem. Im powierzam cały Zakon, w Ich pewnej opiece i miłości posyłam was i towarzyszę wam.

8. Podarunek nadziei: OPOWIEŚĆ

A teraz chciałbym opowiedzieć wam historię, która wydaje mi się aktualna i nie wymaga wyjaśnień. „Wódz plemienia miał wkrótce umrzeć i musiał powołać króla na swoje miejsce. Postanowił wysłać swoich trzech synów z misją: ‘Podrózujcie daleko i przywieźcie z powrotem najpiękniejszą rzecz, jaką znajdziecie. Ten, kto przyniesie najpiękniejszą rzecz, zostanie królem, wodzem naszego plemienia’. Synowie wyruszyli w drogę i po wielu dniach wrócili. Jeden z nich przyniósł z powrotem drogocenny kamień pełen niesamowitych kolorów. Inny znalazł w odległej dolinie kwiat, którego nigdy wcześniej nie widziano. A trzeci usprawiedliwiał się przed swoim ojcem, że nic nie zdobył: ‘Nic nie przyniosłem, rezygnuję z bycia królem. Ale kiedy wyjrzałem ponad najwyższą górę w zasięgu wzroku, zobaczyłem w oddali zieloną dolinę, las i mnóstwo wody. Pomyślałem: jakie piękne miejsce do życia dla naszych ludzi’. Ojciec odpowiedział: ‘Ty będziesz naszym królem, synu, bo nie szukałeś niczego myśląc o sobie. Przyniosłeś nam to co najpiękniejsze, nadzieję na lepszą przyszłość’”.

Droga nie będzie łatwa, bez wątpienia, ale zapraszam was, abyśmy szli nią razem, zjednoczeni, troszcząc się o siebie nawzajem, z Bożym błogosławieństwem. IDŹMY RAZEM, PANIE. IDŹMY RAZEM, BRACIA.

Br. Miguel Márquez Calle OCD
Przełożony Generalny

Tłumaczenie z j. hiszpańskiego – o. Grzegorz Firszt OCD

Idźmy razem, Panie (Dd^V 26, 6)

Dokument końcowy

92. Kapituły Generalnej Zakonu Karmelitów Bosych

Rzym, 30 sierpnia – 14 września 2021

Wprowadzenie

1. Poprzez ten dokument chcemy przedstawić Zakonowi perspektywy drogi na najbliższe sześć lat. Są one owocem Kapituły Generalnej i wpisują się w pracę Zakonu dokonywaną w przeciągu ostatnich dziesięcioleci. Począwszy od dokumentu *Wychodząc od tego co istotne* (2003) przeprowadzana była refleksja nad tym, jak nasz charyzmat może odpowiadać na wielorakie wyzwania aktualnego kontekstu społecznego i ekologicznego oraz nad tym, co może pomóc nam odnawiać nasze życie karmelitańskie.

“Wszyscy jesteśmy w tej samej łodzi” – przypomniał nam papież Franciszek w modlitwie w czasie pandemii 27 marca 2020 roku⁵. To doświadczenie z jednej strony łączy nas w zagubieniu i ograniczeniu tak wielu naszych braci i siostr, a z drugiej zawiera „ciemną” łaskę wycucia tego, że jedynie w zachowaniu i rozwijaniu komunii pomiędzy nami tkwi możliwość dobrego życia nawet w czasach tak bardzo trudnych⁶.

Musimy iść, nie możemy się zatrzymać, ale dzisiaj droga nie może już być podróżą indywidualną lub w jakiejś małej jednolitej grupie: *Juntos andemos, Señor! Idźmy razem, Panie!* Możemy mieć nadzieję na kontynuację realizacji naszej misji, szczególnie w tym bardzo wyjątkowym czasie poprzez przywrócenie mocnego odniesienia właśnie do *Pana (al Señor)*: towarzysza drogi⁷, źródła komunii między nami, przyjaciela, w którym jesteśmy przyjaciółmi między sobą⁸, fundamentu naszego życia. Będziemy w stanie to uczynić jeśli będziemy naprawdę `razem` poza i ponad wieloma różnicami i dystansami, które wciąż w nas tkwią. Zachęca nas do tego również dziś święta Teresa⁹ oraz święty Jan od Krzyża, który mówi nam, że Słowo, Syn Boży został nam dany jako brat, towarzysz i nauczyciel, cena i nagroda.

⁵ https://www.vatican.va/content/francesco/it/homilies/2020/documents/papa-francesco_20200327_omelia-epidemia.html

⁶ *Tiempos recios*, powiedziałaaby Teresa (Ż 33, 5).

⁷ por. DGK II 22, 5.

⁸ por. Ż 16, 7

⁹ por. Dd^V 26, 6; Ż 22, 7; 27, 2; 29, 5; Ż 32, 11.

Deklaracja o charyzmacie, czyli o rosnącym zrozumieniu naszej tożsamości

2. Okres sześćdziesiąt lat, które właśnie się zakończyło, skłonił nas, braci do pracy nad Konstytucjami, czyli podstawowym tekstem naszego prawodawstwa, z jasnym zamiarem osiągnięcia lepszego zrozumienia naszej tożsamości Karmelitów Bosych dzisiaj. Praca ta była owocem i naturalną konsekwencją tego, co uczyniliśmy w czasie przygotowań do pięćsetlecia narodzin świętej Teresy: systematyczna releksja jej dzieł pobudziła nas do szukania sposobu odzyskania i odkrycia na nowo bogactwa naszego charyzmatu w aktualnym kontekście świata i Kościoła. „Konstytucje są konkretnym wyrazem charyzmatu w obecnym czasie i zawierają podstawowe elementy, które go stanowią, jak również praktyczne wskazówki, także prawne, jakie pomagają w jego przeżywaniu”¹⁰. Zaangażowanie włożone w ich ponowne odczytanie pozwoliło nam dostrzec rozdzźwięk pomiędzy ideałem proponowanym przez Konstytucje, a konkretną i praktyczną rzeczywistością naszego życia zakonnego. Definitorium Nadzwyczajne w Goa, w lutym 2019 roku stwierdziło, że „Deklaracja o charyzmacie” byłaby najbardziej odpowiednim środkiem do wypracowania syntetycznego tekstu zawierającego istotne elementy charyzmatu. Deklaracja ta miała być zarówno bodźcem do wewnętrznej odnowy, której potrzebę odczuwamy, jak i pomocą w jasnym przedstawianiu naszej karmelitańskiej tożsamości wobec naszej młodzieży i tych wszystkich, którzy zagląдают do naszych konwentów zadając pytanie o powołanie. Potrzebujemy zmieniać nasz sposób życia tak, by pomagało nam to dojrzewać do charyzmatycznego ideału, który został nam dany”¹¹.



KAPITUŁA GENERALNA

2021

KARMELICI
BOSI

3. Samo doświadczenie Teresy przekazuje nam rozumienie charyzmatu, które moglibyśmy zdefiniować jako postępujący: poziom osobisty (spotkanie z ranami Chrystusa), poziom wspólnotowy (klasztor Świętego Józefa), poziom eklezjalny (fundacja braci i innych klasztorów sióstr), poziom misyjny/światowy (troska o zbawienie Indian). Każdy moment tego rozwoju wiązał się dla samej Teresy z rewizją praktycznego sposobu przeżywania jej początkowej intuicji i był elementem postępującego dojrzewania doświadczenia bliskości z Bogiem, aż do zaślubin duchowych. Wielokrotnie w swoich pismach Teresa podejmuje refleksję na temat tego, kim jest karmelitanka, jaka jest jej rola w Kościele, jej uwaga na współczesny jej świat, jakby była poruszona nie tylko potrzebą objaśniania nowego rodzaju życia, jaki inicjowała, ale także świadomością wewnętrznej dynamiki przyswajania samego charyzmatu.

4. Podstawowe elementy naszego charyzmatu (modlitwa, życie braterskie, misja) mają mocną zasadę jedności i wzajemnej współzależności. Aby `być karmelitami bosymi dzisiaj` w różnych kontekstach społeczno-kulturowych, z jakimi Zakon zmagają się obecnie, stajemy przed wyzwaniem jakim jest zachowanie tej jedności i szukanie odpowiednich sposobów jej urzeczywistniania w różnych kontekstach życia. Droga nie jest łatwa ponieważ wiele jest bodźców do zdefiniowania naszej tożsamości, które pochodzą od instancji niekoniecznie charyzmatycznych. `Kim jest karmelita? Co go charakteryzuje? Jaki jest jego związek z misją i życiem Kościoła? Zdaliśmy sobie sprawę, że jeśli na poziomie teoretycznym nadal mamy pewną jedność wizji, to w praktyce życia, w sposobie podejmowania zobowiązań (duszpasterskich, apostoelskich, misyjnych, społecznych), w organizowaniu życia (ekonomia, struktura wspólnoty), w my-

¹⁰ por. A. Borrell, *Prezentacja Deklaracji o charyzmacie Karmelu Terezańskiego*, Rzym 4 września 2021, s. 3.

¹¹ por. *Evangelii Gaudium* 231-33.

śleniu o więzi pomiędzy nami na różnych poziomach (wspólnotowym, prowincjalnym, ogólnozakonnym) różnice są liczne i mogą wpływać na poziom charyzmatyczny naszej prawdziwej tożsamości i jedności naszej rodziny zakonnej.

5. Deklaracja o charyzmacie jest narzędziem, jakie Kapituła Generalna daje Zakonowi, abyśmy dyskutując o nim i realizując go w naszych wspólnotach, mogli pogłębiać wiedzę o charyzmacie i proponować go naszemu dzisiejszemu światu. Jest to dokument dynamiczny i stanowi punkt wyjścia do wielorakich dalszych badań. Kapituła Generalna pracowała także nad możliwymi sposobami zastosowania tekstu, takimi jak: refleksja na poziomie wspólnotowym i prowincjalnym prowadzona w oparciu o specjalnie przygotowane fiszki, opracowanie środków do animacji powołaniowej i formacji początkowej, konkretne rozważania poszczególnych aspektów poprzez badanie wielkiego dziedzictwa pism naszych świętych, tekst bazowy do refleksji prowadzonej na poziomie prowincjalnym lub regionalnym pomiędzy braćmi, mniszkami i członkami Świeckiego Zakonu, aby wspólnie zastanawiać się nad sposobami inkulturacji charyzmatu w obszarach geograficznych. Ważną rolę w tej pracy mogłyby odegrać Regionalne Konferencje Przełożonych.

6. Papież Franciszek na audyencji 11 września wyraźnie przypomniał nam, co jest naszą „właściwością” i czego Kościół od nas oczekuje, pomagając nam znaleźć właściwą równowagę i wzajemne powiązania między podstawowymi elementami naszego charyzmatu oraz właściwą relacją między kontemplacją a apostołatem. „Życie karmelitańskie jest życiem kontemplacyjnym. To jest dar, który Duch Święty dał Kościołowi ze św. Teresą od Jezusa i św. Janem od Krzyża, a następnie ze świętymi karmelitańskimi, których jest tak wielu. Wierne temu darowi życie karmelitańskie jest odpowiedzią na pragnienie współczesnego człowieka, który jest głęboko spragniony Boga, spragniony wieczności choć często tego nie rozumie, wszędzie Go szuka. Życie karmelitańskie chroni się przed psychologizmami, spirytualizmami lub fałszywymi nowinkami, które skrywają w sobie ducha światowości. Zdajecie sobie dobrze sprawę z pokus psychologizmów, spirytualizmów i światowych nowinek, ducha światowości. I tu proszę was: strzeżcie się światowości duchowej, która jest najgorszym złem, jakie może przytrafić się Kościołowi”. I Papież powiedział nam jeszcze: „Przyjaźń z Bogiem dojrzewa w ciszy, skupieniu, słuchaniu Słowa Bożego; jest to ogień, który trzeba podsycać i pilnować dzień po dniu. Ciepło tego wewnętrznego ognia pomaga także praktykować *życie braterskie we wspólnotcie*. Nie jest to jakiś element dodatkowy, jest on istotny. Przypomina wam o tym sama wasza nazwa: „Bracia bosy”. Zakorzenieni w relacji z Bogiem, Trójcą Miłości, jesteście wezwani do pielęgnowania relacji w Duchu, w zdrowym napięciu między samotnością a przebywaniem z innymi, wbrew indywidualizmowi i standaryzacji świata. [...] Święta matka Teresa zachęca do „stylu braterstwa”, „*el estilo de hermandad*”. Jest to sztuka, której uczymy się na co dzień: być rodziną zjednoczoną w Chrystusie, „braćmi bosymi Maryi”, mając za wzór Świętą Rodzinę z Nazaretu i wspólnotę apostołską”¹².

Konteksty w których ‘ryzykujemy życie’¹³

Konteksty wymagające proroczo realizowanej międzykulturowości

7. Kapituła Generalna jest zawsze okazją do spojrzenia na Zakon jako całość. Od jakiegoś czasu zgromadzenie kapitulne odzwierciedla zakres rozprzestrzenienia Zakonu na całym świecie, przy coraz większym udziale braci pochodzących z Afryki i Azji. Co więcej, spojrzenie na statystyki (por. *Conspectus Ordinis Carmelitarum Discalceatorum OCD 2021*) wyraźnie potwierdza tendencję wzrostową Zakonu na tych dwóch kontynentach (przede wszystkim w Afryce), o czym świadczą również najnowsze prognozy rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa na poziomie naszej planety¹⁴.

Jeśli jako Zakon patrzymy w lustro, odkrywamy, że nasze oblicze zmienia się bardzo szybko. Jest już faktem niezaprzeczalnym, że doświadczenie zainicjowane przez Teresę zakorzeniło się w miejscach i kulturach tak bardzo odległych od pierwotnego kontekstu narodzin charyzmatu. Z jednej strony fakt ten może sprawiać radość, bo realizujemy w konkretności i ze znaczącymi efektami misyjne pragnienie, jakie nosiła w sercu Święta Matka oraz ci, którzy od początków Zakonu realizowali tę bardzo konkretną i szczęśliwą pracę misyjną (Hieronim Gracián, Jan od Jezusa Maryi, Tomasz od Jezusa...). Z drugiej strony nie możemy ukrywać, że ta szybka ewolucja stanowi również dla nas wyzwanie międzykulturowości. Chodzi

¹² Przemówienie Ojca Świętego Franciszka do Kapituły Generalnej Zakonu Braci Karmelitów Bosych, Sala Klementyńska, sobota, 11 września 2021

¹³ por. Ż 21, 4.

¹⁴ por. Relacja o stanie Zakonu Ojca Generała Saverio Cannistrà.

o to, by zacząć myśleć o różnych kulturach, których każdy z nas jest nosicielem, jako o miejscach urzeczywistniania się charyzmatu w świecie. Osiąga się to poprzez przewyżnianie tego wszystkiego, co uniemożliwia wejście w prawdziwe braterstwo, które wynika wyłącznie z wezwania Pana i z przynależności do tej samej rodziny zakonnej, przed i poza kulturową przynależnością wynikającą z miejsca pochodzenia¹⁵.

8. Do tej pory Zakon nie mógł jeszcze wejść w inny sposób patrzenia i myślenia o sobie. Związek między poszczególnymi kulturami pochodzenia wydaje się być realizowany raczej w logice aut-aut niż w et-et. Wyzwanie inkulturacji wydaje się być może nowe w kategoriach, w jakich ją postrzegamy, ale jest równie stare jak chrześcijaństwo: to jest to samo wyzwanie myślenia o misji Kościoła w jego relacji ze światem zewnętrznym (światem pogańskim i żydowskim światem pochodzenia) i tym wewnętrznym (pierwszy Sobór Jerozolimski)¹⁶.

9. Zakon niewątpliwie ma na swoim koncie pewne pozytywne doświadczenie międzykulturowości, ale w większości przypadków prowadzą one do mało zadowalających rezultatów: współpraca pomiędzy braćmi pochodzącymi z innej przestrzeni kulturowej nie okazuje się zazwyczaj owocna i mocna¹⁷. Na Zachodzie jest ona często pojmowana i przeżywana w ramach restrykcyjnej logiki „pomocy w trudnej sytuacji” (i to obojętnie jeśli chodzi o wspólnoty braci czy mniszek). Takie „użyteczne” podejście przeszkadza w prawdziwym procesie przepracowania kulturowego i staje się zwyczajnym zestawieniem, które nie może znaleźć swojego elementu twórczej syntezy. To samo wyzwanie międzykulturowości jest obecne także w innych częściach świata, gdzie dynamiki obce logice życia zakonnego (jak plemienność czy utrzymywanie społecznej struktury kastowej) grożą w równym stopniu uszkodzeniem tkanki braterskiej i utratą sensu przynależności do jednej nowej rodziny, którą jest Karmel. Ta refleksja nad międzykulturowością dokonywana „ad intra”, czyli wewnątrz naszej dynamiki wspólnotowej, może zaoferować nam cenne narzędzia do tego, by wprowadzić słowo „ad extra”, do naszych społeczeństw, które w coraz większym stopniu zmagają się z problemem inkulturacji i integracji tych, którzy postrzegani są jako obcy.

10. Istnieje jeszcze inny horyzont międzykulturowości, w jakim jesteśmy zanurzeni i który dotyczy nas z bliska: epokowa zmiana, która dotyka cały Kościół¹⁸. Nie jest to tylko delikatna aktualizacja/dopasowanie istniejących struktur; to nie tylko zmiana pokoleniowa między starszymi i młodymi, coś czego każda instytucja i społeczność doświadczały od zawsze. Jest to coś znacznie głębszego i pod wieloma względami dramatycznego: to wyzwanie, aby nasze życie nie stało się całkowicie pozbawione głosu, niezdolne do wypowiedzenia słowa, a co za tym idzie, w krótkim czasie skazane na absolutną nieistotność. Jak przyciągnąć dzisiejszą młodzież? Jakie propozycje im przedstawić, by mogli je przyjąć? Jak odnowić kategorie, w których myślimy o doświadczeniu chrześcijańskim i karmelitańskim, aby były one rzeczywiście pokarmem i sensem dla nowych pokoleń naszych zglobalizowanych, cyfrowych i rozpaczliwie zmasowanych społeczeństw? Przyjęcie wyzwania międzykulturowości oznacza mieć odwagę do stawiania sobie tych pytań i próbować szukać na nie odpowiedzi, być może częściowych czy słabych, ale jednak odpowiedzi, które przeciwstawiałyby się powszechnie obowiązującej myśli i świadczyły o tym, że jest Ktoś, kto nadaje sens życiu i kieruje kroki człowieka ku dobru.

Powodzenie reformy terezańskiej polegało w dużej mierze na tym, że w tamtych czasach kryzysu ekologicznego i społecznego Teresa potrafiła znaleźć i użyć słowa, kategorie i sposoby, aby zaproponować współczesnym sobie ludziom model nowej możliwości życia zbawionego, jakie ona sama z trudem wypracowała pozwalając się pociągnąć aż do relacji oblubieńczej z Panem.

Priorytetowe obszary zastosowania egzystencjalnego

Formacja

11. W różnych momentach dyskusji podczas Kapituły wybrzmiewało jasno, że zasobem, jaki może pomóc nam na tej drodze, którą wraz z Panem dziś podążamy wszyscy razem, jest formacja, czyli narzędzia wzrostu [rozwoju] (intelektualnego, duchowego, ludzkiego), które stale i ściśle towarzyszą naszemu życiu i idą w parze z niezbędną konfrontacją z „przyjaciółmi Boga”, jak mówiła Teresa. Przeżywanie drogi prawdziwej formacji stałej oznacza nie tylko kształcenie się, ale także z coraz większą determinacją wychodzenie z autoreferencyjności, jak wyraźnie uczy nas Jan od Krzyża: „Sama dusza bez przewodnika,

¹⁵ Można tu pomyśleć o znaczeniu metafory rodziny z Nazaretu użytej przez św. Teresę: por. Ż 32, 11; 36, 6.

¹⁶ por. Dz 2,34-46 i Dz 15,1-35.

¹⁷ Można porównać wskazania EG 235-236.

¹⁸ por. przemówienie na audiencji Ojca Świętego dla Kurii Rzymskiej z okazji życzeń bożonarodzeniowych, 21.12.2019.

choćby miała cnotę, jest jak rozpalony węgiel pozostawiony sobie, który raczej będzie gasł, niż się rozpałał” (*Słowa światła i miłości*, 7). Celem formacji stałej jest rozpalanie ognia i pomoc w postępowaniu na mozolnej drodze nawracania i wewnętrznej przemiany, o której z taką siłą mówią nasi Święci i która być może jest pierwszym środkiem do korygowania duchowej światowości, o jakie mówił nam Papież Franciszek¹⁹.

12. Młodzi zakonnicy (z niewieloma latami profesji i/lub święceń), którzy zostali zaproszeni na trzeci dzień pracy Kapituły Generalnej powiedzieli nam zgodnie, że jedną z potrzeb, jaką osobiście odczuwają i którą widzą także wokół nich (a zatem w naszych wspólnotach!) jest poważna droga formacji stałej, która może pomóc nam odzyskać jasne i prorockie spojrzenie na teraźniejszość i coraz bardziej przeżywać niespójność pomiędzy tym, kim mówimy, że jesteśmy i tym, kim jesteśmy w życiu praktycznym. Chociaż pochodzili oni z różnych stron świata, ich głos był w tej kwestii zgodny. Ciekawe i bardzo prokujące było to, że mieliśmy możliwość ich wysłuchania!

13. Jeśli formacja jest głównym sposobem dbania o własne powołanie, drogi rozwoju ludzkiego i duchowego są nam dziś tym bardziej potrzebne w świecie opanowanym przez media społecznościowe, które mają przemożny wpływ, ale jednak są w konflikcie z podstawowymi strukturami, na jakich opiera się nasze życie (milczenie, modlitwa, życie braterskie, czas na studium i pracę). Ciągłe połączenie z siecią nie tylko wprowadza nas stale do „innych światów”, niż ten w którym mieszkamy fizycznie, ale na dłuższą metę może pozbawić sensu (i tym samym uczynić ‘bezużytecznymi’, bo się ich nie używa...) te proste i zwyczajne gesty poprzez które budujemy nasze życie zakonników karmelitów bosych. Na tym polu formacja powinna mieć na celu nie tyle i jedynie przyswojenie wiedzy o właściwym korzystaniu z tych narzędzi, ile raczej danie nam możliwości świadomego przebywania w cyfrowej społeczności, od której nie możemy uciec, ale wobec której nie możemy się biernie całkowicie poddawać.

14. Zadaniem na następne sześć lat będzie dokonanie rewizji naszego *Ratio institutionis*. Chociaż jego tekst został ostatecznie zatwierdzony w roku 1992 i pomógł owocnie uformować spore pokolenie karmelitów bosych w latach posoborowych, to dziś wydaje się, że potrzebuje głębokiej aktualizacji i odnowienia. Rzeczywiście tekst został napisany przed szeroko zakrojoną refleksją Kościoła na temat życia zakonnego w ciągu tych ostatnich 30 lat. Ponadto należy uwzględnić aktualne wyniki badań nauk humanistycznych i społecznych. Wreszcie *Ratio* zostało opracowane przed pojawieniem się Internetu i telefonów komórkowych, co nieuchronnie oznaczało ważny przełom pomiędzy światem, który istniał wcześniej, a światem, który nastąpił później. Dzisiaj nie możemy dłużej myśleć o procesie formacji początkowej, nie biorąc pod uwagę faktu, że młodzi ludzie zgłaszający się z pytaniami na temat powołania, to po prostu „cyfrowi tubylcy”.

15. Dyskusja Kapituły na temat *Ratio* umożliwiła poszerzenie horyzontów, w ramach których należy myśleć o tym dokumencie i jego zastosowaniu: nie jest to już tylko kwestia wskazań do prawidłowego przebiegu etapów formacji początkowej (od rozeznania powołania do profesji uroczystej), ale także narzędzia do organizowania działalności związanych z promocją powołań i propozycje konkretnych ścieżek formacyjnych dla młodych profesów i dla wszystkich członków Zakonu. Konieczne będzie również uwzględnienie w *Ratio* wszystkich nowych aspektów, o które prosi nas Kościół, abyśmy w naszych czasach zwracali szczególną uwagę: szacunek dla stworzenia w perspektywie ekologii integralnej, zapobieganie wszelkim formom nadużyć, zwłaszcza wobec nieletnich i dorosłych bezradnych.

16. Zaangażowanie w refleksję i powtórne napisanie *Ratio* powinno pomóc nam odkryć na nowo smak formacji, która może ubogacić nie tylko nasze jednostki, ale także całe wspólnoty. Wiemy, jak ważne jest zaangażowanie w formację początkową w Zakonie, ale wyzwania są równie wielkie: oferowanie życiowych doświadczeń, które mogą naprawdę pomóc młodym ludziom wzrastać; formacja i inwestowanie w tej dziedzinie jeśli chodzi o wykwalifikowanych zakonników; tworzenie wspólnot, które potrafią formować poprzez praktykę życia. Powrót do pracy nad *Ratio* może pozwolić nam odpowiednio przygotować się do tych wyzwań, ponieważ dobrze widzimy, że słabo uformowani młodzi ludzie nie będą w stanie w pełni żyć życiem jakiego się od nich oczekuje, a słabo uformowani zakonnicy nie będą w stanie odpowiedzieć na oczekiwania Kościoła i wyzwania globalizowanego świata.

Jedność Zakonu

17. Ograniczenia związane z pandemią uniemożliwiły zaproszenie na Kapitułę przedstawicieli naszych sióstr mniszek i świeckich z OCDS, co było odczuwalne jako brak (strata) na wspólnej drodze refleksji,

¹⁹ por. Św. Jan od Krzyża, DGK 2 5, 5-7 a także NC II 21, 6-8.

jaka stoi przed nami wszystkimi jako Zakon. Jesteśmy jedną rodziną składającą się z braci, mniszek i świeckich (Konstytucje 103) i to, zwłaszcza dzisiaj, musi być na nowo wyeksponowane. W epoce, w której ludzkie doświadczenie wydaje się sprowadzać do prostego ciągu niepowiązanych ze sobą kawałków, świadectwo głębokiej jedności opartej na doświadczeniu Boga, które następnie dzieli się na różne stany życia, jest potężnym świadectwem dla naszego świata. Aby jednak odzyskać prawdziwy i głęboki sens tej wspólnej drogi musimy jeszcze raz pozbyć się krótkowzrocznego i zbyt „sektorowego” rozumienia tego, kim jesteśmy i relacji pomiędzy tymi trzema gałęziami Zakonu.

18. Od pewnego czasu Kościół wzywa nas do myślenia o bardziej wyraźnych formach komunii między naszymi rzeczywistościami, o nowych sposobach przeżywania naszej relacji i patrzenia w przyszłość w bliższej współpracy jeśli chodzi o projekty i wzajemne poznawanie, co skłoni nas do spojrzenia poza granice – które czasami stawały się zbyt wąskie – naszej jednej rzeczywistości. Jest to droga proponowana klasztorom mniszek w ostatnich dokumentach poświęconych życiu kontemplacyjnemu żeńskiemu *Vultum Dei quaerere* i *Cor orans*. Dokumenty te wezwały klasztory do połączenia się w Federacje, które mają być miejscem wzajemnej wymiany, pomocy i coraz bardziej wspólnego myślenia. Także Świecki Zakon w różnych obszarach językowych świata podjął drogi rozwoju komunii, które przyniosły znaczące owoce w minionym sześcioleciu, choćby w postaci opracowania programów formacji wspólnych dla kilku okręgów. Na Kapitule odbyła się wstępna dyskusja na temat tego, jak w większym stopniu wykorzystać działalność Regionalnych Konferencji Przełożonych dla umocnienia komunii między różnymi okręgami Zakonu i z centrum Zakonu.

19. Nasze społeczeństwo, które stworzyło mit o autonomii osoby i jej absolutnego i nienaruszalnego samostanowienia, nie pomaga w odzyskiwaniu sensu przynależności rodzinnej, szerszej więzi wspólnotowej, w której osoba może znaleźć prawdziwą przestrzeń życia²⁰. Jednak właśnie na tym polega wyzwanie reformy Teresy: budować wspólnoty przyjaciół, w której osoby mogłyby się nie tylko poznawać, ale także wzajemnie wspomagać w rozwijaniu ich osobistej odpowiedzi Panu (Ż 16, 7).

20. Siły odśrodkowe, które w coraz większym stopniu zagrażają tej podstawowej jedności naszego środowiska życia, są liczne i w krótkim okresie czasu doprowadziły do osłabienia nie tylko więzi między osobami w ramach tej samej wspólnoty, ale także więzi wspólnot z prowincjami i Okręgów z Centrum Zakonu. Wydaje się, że odniesienie do wyższej instytucji jest zwykle odczuwane jako więź wiążąca, nie dająca możliwości ekspresji, odbierająca przestrzeń życia. Subtelne, ale stałe osłabianie tych więzi wzajemnej przynależności jest kolejnym zubożeniem, którego niestety doświadczamy. Refleksja nad naszymi Konstytucjami, którą przeprowadziliśmy w ciągu ostatnich sześciu lat, miała właśnie na celu ponowne stworzenie nam możliwości zrozumienia owocnego związku, o którym świadczą nasze prawa, a który istnieje w gałęzi męskiej i następnie rozciąga się na pozostałe dwie gałęzie Zakonu Karmelitów (OCarm) i wszystkich licznych rzeczywistości zakonnych i świeckich, jakie wyrosły na przestrzeni lat z korzeni charyzmatu karmelitańskiego.

Specjalna okazja

21. W 2023 i w 2025 przypadają kolejno 150-lecie narodzin świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza oraz setna rocznica jej kanonizacji, obie rocznice ważne dla naszego Zakonu. Te wydarzenia stwarzają nam jednak okazję do bardzo szczególnej konfrontacji ze światem współczesnym. UNESCO zaakceptowało prośbę rządu francuskiego o umieszczenie imienia Teresy wśród osobowości, które wniosły znaczący wkład w rozwój ludzkości, a których rocznicę urodzin UNESCO będzie obchodzić na całym świecie (2023). UNESCO jest międzynarodowym organem bezwyznaniowym i prosi, by wokół postaci Teresy były organizowane wydarzenia kulturalne, które będą ukazywać w szczególności jej wkład w promowanie roli kobiet w instytucjach religijnych, w walkę z ubóstwem i promowanie integracji. Są to nowe perspektywy myślenia i refleksji nad postacią Teresy w porównaniu z kategoriami, w ramach których zwykle o niej myśleliśmy, dające nam jednak możliwość szerokiej konfrontacji z naszym współczesnym światem.

Zakończenie

22. “Co ty tu robisz, Eliaszu? (1 Krl 19, 9a.13b.). Rozpoczęliśmy Kapitułę Generalną od tego pytania postawionego podczas refleksji biskupa Libanori SJ, pytania jakie usłyszał człowiek Boży w momencie jego największego zagubienia wewnętrznego, kiedy każda jego perspektywa została wywrócona poprzez twardą i nieudaną konfrontację z historią. Było to słowo skierowane do Eliasza, aby mógł je usłyszeć,

²⁰ Por. Kongregacja watykańska, *Życie braterskie we wspólnotcie*, 11 §2.

opamiętać się i w ten sposób znaleźć siłę do owocnej podróży, już nie w samotności, ale w głębokiej komunii z wieloma innymi przyjaciółmi Boga. Sam papież Franciszek wezwał nas, byśmy powrócili do tego prymatu słuchania, aby na nowo odkryć ogień naszych początków: „*Sluchanie* jest fundamentalną postawą ucznia, tego, kto wchodzi do szkoły Jezusa i chce odpowiadać na to, o co nas prosi w tej trudnej, ale zawsze pięknej chwili, ponieważ jest to czas Boży. Słuchanie Ducha, by móc *rozeznawać*, co pochodzi od Pana i co jest przeciwko Niemu, i w ten sposób odpowiadać, wychodząc od Ewangelii, odpowiadać na znaki czasów, poprzez które Pan historii objawia się i przemawia do nas. Słuchanie i rozeznawanie, w perspektywie dawania *świadectwa*, misji realizowanej przez głoszenie Ewangelii, zarówno słowem, jak i przede wszystkim życiem. W tym czasie, w którym pandemia postawiła nas wszystkich przed tak wieloma pytaniami i sprawiła upadek tak wielu zabezpieczeń (pewników), jesteście wezwani, jako dzieci św. Teresy, do troski o waszą wierność trwałym elementom waszego charyzmatu. Jeśli ten kryzys ma w sobie coś dobrego – a na pewno ma – to właśnie to, by przyprowadzić nas z powrotem do tego co istotne, a nie żyć w rozproszeniu fałszywymi pewnikami. Ten kontekst sprzyja również temu, abyście mogli zbadać stan zdrowia waszego Zakonu i podsyć żar waszych początków”²¹.

23. Jak zawsze Kapituła była ważnym czasem słuchania. Przemawiało do nas kilku młodych braci Zakonu, przemówiło do nas czterech braci zakonnych, którzy zostali zaproszeni do udziału jako słuchacze we wszystkich obradach Kapituły; słuchaliśmy siebie nawzajem w auli obrad i w grupach językowych lub geograficznych, i zawsze wracaliśmy do tego starożytnego pytania skierowanego do Eliasza: „Co ty tu robisz, Eliaszu?”, pytania o to, kim jesteśmy, co robimy i co myślimy o naszym byciu świadkami Pana w świecie. Droga, która nas czeka w następnym sześcioleciu, może rozpocząć się od pokornego podjęcia tego pytania, które, jak dla naszego ojca Eliasza, było początkiem owocnej podróży życia.

24. Posłuchajmy Teresy: „Och, Panie świata, prawdziwy mój Oblubieńcze, dlaczego Cię widzę w takim stanie? [...] Jesteś tak bardzo potrzebujący, Panie mój i Dobro moje, że raczysz dopuścić tak nędzne towarzystwo, jakim jest to moje. A widzę na Twoim obliczu, że będąc ze mną, poczułeś się pocieszony. Jakże to – Panie – jest możliwe, że aniołowie pozostawiają Cię samego i że nawet Twój Ojciec nie pociesza Ciebie? Jeśli tak jest, Panie, że chciałeś to wszystko przejść ze względu na mnie, czymże jest to, co ja przechodzę ze względu na Ciebie? Na cóż się uskarżam? Otóż już wstydzę się tego, gdy zobaczyłam Ciebie w takim stanie i chcę przejść – Panie – wszelkie trudy, jakie na mnie przyjdą, i uważać je za wielkie dobro, aby być w czymś obrazem Ciebie. **Idźmy razem, Panie!** Ktoredy Ty pójdziesz, i ja zamierzam iść; przez to, przez co Ty będziesz przechodził, i ja zamierzam przejść” (Dd^v 26, 6). Idźmy więc razem z Teresą w towarzystwie tych, którzy przeszli tę samą drogę i są dla nas wzorami. Niech ani nasze ubóstwo, ani ogrom wyzwań nie przerażają nas: **idźmy razem, Panie!** „Bezpieczni pośród ciemności” (*Noc ciemna*, strofa 2), wdzięczni za „wzniosłą szczęśliwość” (*dichosa ventura*), jaka została nam dana.

Rzym, 14 września 2021

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD

Przesłanie 92. Kapituły Generalnej Zakonu Karmelitów Bosych

92. Kapituła Generalna Karmelitów Bosych odbyła się w „Domu La Salle” Braci Szkół Chrześcijańskich w Rzymie (Via Aurelia), w dniach od 30 sierpnia do 14 września 2021 roku. Zgromadziła ona 92 Ojców Kapitułnych i zaproszonych czterech braci zakonnych. Wsparcie techniczne i logistyczne zapewnili współbracia z Domu Generalnego oraz tłumacze. Nie było łatwo zebrać wszystkich uczestników Kapituły ze względu na różnego rodzaju środki zapobiegawcze rozprzestrzenianiu się Covid-19. Kapituła Generalna mogła się odbyć dzięki niestrudzonemu zaangażowaniu Definitorium i współbraci z Centrum Zakonu: uczestnicy Kapituły mogli przybyć do Włoch i dotrzeć we wskazane miejsce, z wyjątkiem czterech, którzy zostali zmuszeni do pozostania w swoich krajach i śledzili prace za pośrednictwem Zooma.

²¹ Przemówienie Ojca Świętego Franciszka do Kapituły Generalnej Zakonu Braci Karmelitów Bosych, Sala Klementyńska, sobota, 11 września 2021.

Złączeni w maryjnej formie życia chrześcijańskiego i pod płaszczem Dziewicy, czujemy się w jedno z wszystkimi i z każdym Karmelitą Bosym z osobna, obecnymi we wszystkich konwentach naszego Zakonu; jak również ze wszystkimi i każdą Karmelitanką Bosą, które zawsze towarzyszą nam w modlitwie i które ze szczególną intensywnością wspierały tę Kapitułę od jej przygotowań aż do dnia dzisiejszego, i z pewnością nadal się modlą, by dobre jej owoce dojrzewały na chwałę Boga i zbawienia świata. Cieszymy się, że możemy czuć się zjednoczeni z naszymi braćmi i siostrami, którzy przedłużają oddziaływanie naszego charyzmatu we wszystkich dziedzinach życia świeckiego. Nasze serce jest bliskie członkom instytutów zakonnych, które dzielą z nami duchowe dziedzictwo Karmelu Terezańskiego. Nie zapominamy także o członkach ruchów kościelnych związanych z naszym Zakonem. To z nimi wszystkimi odnajdujemy nasze miejsce w Kościele, aby coraz bardziej pogłębiać to, kim jesteśmy i móc sobie o tym mówić. Wspólnie pragniemy prze-



KAPITUŁA GENERALNA

2021 | KARMELITCI
BOSI

ślać słowa zachęty i nadziei do pogubionego świata słowami Psalmu 121 (120), 7-8: „Pan cię uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem. Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjscia teraz i po wszystkie czasy”.

Zwracamy się do wszystkich, którzy są z nami w jakikolwiek sposób zjednoczeni przez charyzmat, aby ich zapewnić, że współdzielimy także odpowiedzialność myślenia o “ciele świata”, mając na myśli nauczanie Soboru Watykańskiego II, który uczy, by przeżywać “radość i nadzieję, smutek i trwogę ludzi współczesnych” przyjmując to jako “radość i nadzieję, smutek i trwogę uczniów Chrystusowych”²². Wąszą i naszą postawą w obliczu tego, co dzieje się na świecie nie jest „gromadzenie informacji lub zaspokojenie naszej ciekawości, ale chodzi o bolesną świadomość, o to, by odważyć się przemienić w osobiste cierpienie to, co się dzieje na świecie, a tym samym o rozeznanie, jaki wkład może wnieść każdy z nas”²³. „Świat płonie” – powiedziałaaby Święta Teresa²⁴ – i potrzebuje pokoju i radości pośród wielu perypetii: pandemia Covid-19 i jej niewiadome, różnego rodzaju kryzysy ekonomiczne, równowaga globalna w ciągłej dekompozycji, zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa narodów i powodowane przez nie ruchy migracyjne, itd.

Drodzy bracia i siostry, którzy uznajecie, że jesteście razem z nami pod płaszczem Dziewicy Maryi, czy mamy rozwiązanie, z którego moglibyśmy skorzystać? Naszym rozwiązaniem jest to, które wynika z naszego przebywania w obecności Pana, jak Abraham: „Chodź w mojej obecności i bądź nieskazitelny, chcę bowiem zawrzeć moje przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo” (Rdz 17,1-2). Nie było więc kwestią rutyny, że naszym pracom towarzyszyła celebrowanie Eucharystii, wzywaniem Ducha Świętego i modlitwa Psalmami. To właśnie z pogłębiania naszej obecności przed Panem czerpie całe swoje znaczenie nasze bycie i nasze działanie w Kościele. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus podsumowała to w powiedzeniu „być miłością w sercu Kościoła”²⁵. A przed nią św. Jan od Krzyża wskazywał, że „nie tylko wola Umiłowanego, lecz i sama miłość, w której jest zjednoczona, porusza ją we wszystkim i przez wszystko do miłowania Boga”. Z „rzemieślniczą” wytrwałością podobną do pszczoły, staramy się nie przestawać zbierać „ze wszystkich roślin” słodycz miłości, która sprawia, że staje się owocny nasz charyzmat, by „miłować Boga we wszystkim bez względu na to, czy jest to smaczne czy mdłe”²⁶.

Zgłębianie tego elementu opisowego naszego charyzmatu zaangażowało w sposób zasadniczy naszą energię w czasie tej Kapituły. Nie mogło być inaczej, skoro było to jakby zakończenie sześcioletniego okresu (2015-2021), w którym z radością prowadziliśmy w całym Zakonie refleksję nad pogłębieniem jego specyficznego miejsca w życiu i świętości Kościoła. Jednocześnie Kapituła stanowi punkt wyjścia dla perspektyw, jakie będą towarzyszyć nam w okresie, który jest przed nami. Po naszym przybyciu i w czasie Kapituły wszyscy odczuwaliśmy troskę, jaka ożywiała cały Zakon, poczynając od systematycznej

²² *Gaudium et Spes* 1.

²³ *Laudato si'*, 19.

²⁴ *Dd*^V 1, 5.

²⁵ *Manuskrypt B*, 3v°.

²⁶ *Por. PD* 27, 8.

lektury Konstytucji, która rozpoczęła się po Kapitułce Generalnej w 2015 roku. My wszyscy, pochodzący z okęgów, które nad tym pracowały, nieśliśmy w sercu odpowiedź, choć tylko częściową, na pytanie o znajomość naszej charyzmatycznej specyfiki w Kościele i o sposób dawania o niej wiarygodnego świadectwa w każdym kontekście, w którym żyjemy i pracujemy. Po zmanifestowaniu tego w naszym życiu, jak moglibyśmy mówić o tym językiem, który jest dziś zrozumiały? *Deklaracja o charyzmacie* jest dokumentem, który Kapituła przeanalizowała i zatwierdziła, aby zaproponować ją naszym współpracownikom w perspektywie pogłębionego przyjęcia we wszystkich okęgach, wezwanych do uczynienia tego używając kryteria i metody lektury i rozumienia, interpretacji i asymilacji, w środowiskach ich życia i apostołatu.

Zaproszeni na Kapitułę goście, którzy mówili do nas i celebrowali z nami Eucharystię, zwrócili się do nas wyrażając zgodnie, każdy w sobie właściwy sposób, piękno i wymagania charyzmatu karmelitańskiego w dzisiejszym świecie. Słuchaliśmy ich wszystkich z głęboką uwagą. Przeżyliśmy moment kulminacyjny tego słuchania, ze względu na jego eklezjalny charakter, kiedy zostaliśmy przyjęci przez papieża Franciszka w Sali Klementyńskiej na prywatnej audiencji. W przemówieniu, które ma swoje korzenie z jednej strony w jego własnym magisterium, a z drugiej w naszym dziedzictwie duchowym, Ojciec Święty pokrótce nakreślił cechy karmelitów bosych, jakich Kościół oczekuje dzisiaj: zakonnicy uważni na znaki obecnego czasu²⁷, karmelici pielęgnujący zmysł rozeznawania i niestrudzenie go praktykujący, świadkowie, którzy z radością nacechowaną poczuciem humoru ukazują to, czym żyją; a to wszystko wynika z kontemplacyjnej specyfiki, jaka rozkwita w duchowości przyjaźni z Bogiem i z ludźmi, a z przerażeniem patrzy na natrętną światowość, która niszczy wszystko, co napotyka na swojej drodze.

To tak jakby dziewięciu młodych zaproszonych z różnych regionów świata przygotowało nas wewnętrznie na słuchanie przesłania papieża, ponieważ oni skupili się na wierności modlitwie, na spójności między tym, co mówimy i tym kim jesteśmy, na prorockim wymiarze naszego życia w dzisiejszym świecie. Te głosy były potrzebne, by napęlić nas radością i utwierdzić nas w kierunku, w jakim zmierzała nasza praca, zwłaszcza ta o charakterze doktrynalnym (*Deklaracja o charyzmacie*) i legislacyjnym (*Przepisy i Negotia*). Wystąpienie Ojca Míceál O'Neill, Przeora Generalnego OCarm., jeszcze bardziej nas w tym utwierdziło. Jego konferencja opierała się głównie na naszym wspólnym źródle, jakim jest Reguła, a także na świadectwach mówiących o naszych świętych rodzicach, Teresie od Jezusa i Janie od Krzyża, a także innych świętych i drogich nam mistrzach duchowych.

Z tego wszystkiego można wywnioskować, że ta Kapituła była Kapitułą słuchania. Z chronologicznego punktu widzenia zostaliśmy wprowadzeni w to słuchanie poprzez analizę stanu Zakonu, przedstawioną przez ustępującego Przełożonego Generalnego, O. Saverio Cannistrà, w oparciu o jego dwunastoletnie doświadczenie w kierowaniu Zakonem. Wszyscy dziękujemy z całego serca jemu i Definitorium któremu przewodniczył; teraz do nas należy wyciągnięcie wniosków do dalszego działania. Wysłuchaliśmy także sprawozdania o sytuacji ekonomicznej, która wspiera funkcjonowanie naszego Zakonu. Dziękujemy naszemu Ekonomowi Generalnemu O. Paolo de Carli, nie tylko za wskazanie aktualnych wymagań ekonomicznych, ale także za ożywienie ducha solidarności w naszej rodzinie zakonnej oraz za zapał do pracy.

Czasami słuchanie głosów pochodzących spoza świata kościelnego raduje nas i pobudza. W ten sposób zabrzmiał w naszych uszach i wibrował w naszych sercach komunikat, że UNESCO przygotowuje się, aby umieścić na liście obchodów rocznicowych Teresę z Lisieux, z okazji 150. rocznicy jej urodzin w 2023 roku. My łączymy tę rocznicę z przypadającą w tym samym roku setną rocznicą jej beatyfikacji oraz z setną rocznicą jej kanonizacji w 2025 roku. Czyż nie powinniśmy w tych wydarzeniach odczytywać znaku, że nasze słuchanie winno obejmować wszystkie głosy, które wyrażają prawdę, piękno i dobro, wzięwszy pod uwagę, że mają one swój początek w Bogu i pochodzą z natchnienia Ducha Świętego? W tym znaczeniu wielopłaszczyznowe słuchanie głosu Boga Stwórcy, którego szmer przenika to wszystko, co umieszcza na tym świecie, wzywa nas do „ekologii integralnej”, ponieważ „wszystko się ze sobą łączy”: wsłuchiwanie się w wołanie ziemi i krzyk ludów, troska o środowisko i o człowieka, który jest obrazem Boga²⁸. Słuchanie otwiera nam również oczy, abyśmy, wraz ze wszystkimi naszymi braćmi i siostrami, walczącymi niestrudzenie o ochronę życia i godności ludzkiej brali udział w zapobieganiu i zwalczaniu wszelkich nadużyć wobec osób małoletnich i osób bezradnych, o czym przypominał nam O. Vincenzo Mancusi, ofmCap.

²⁷ Por. *Gaudium et Spes* 4.

²⁸ Por. D. GREINER, «Nous sommes tous de la terre. Une lecture de l'encyclique *Laudato si'*», in *Transversalités* n° 139 (2016/4), s.25-37.

Słuchanie bez granic powinno pociągnąć nas, na wzór naszej świętej Matki Teresy, do determinacji, by czynić to niewiele, co od nas zależy, aby zadowolić naszego Pana i pomóc Mu²⁹. To właśnie kieruje nas ku przyszłości i zachęca do zdecydowanego poddania się kierownictwu naszego Ojca Generala Miguela Marquez Calle, którego dał nam Pan wraz z Definitorem. Ta determinacja odziedziczona od św. Teresy wzywa nas do życia naszym charyzmatem w różnych kontekstach, do których Pan nas wezwał i/lub posłał, umocnieni długą tradycją i ubogaceni nieprzerwaną rzeszą świadków wszystkich czasów, wszystkich obszarów kulturowych i w każdym wieku. W dzisiejszym świecie, z jego wyzwaniami i jego sposobami wyrażania, nieśmy Chrystusa, który w nas mieszka, angażując się w przymierze, które jest zawsze odnawiane przez Jego słowo, Jego sakramenty i Jego przyjaźń. Dzięki tej pełni, do której nieustannie dążymy, będziemy płonąć gorliwością, czyniąc naszymi słowa Teresy: „Idźmy razem, Panie; pójdę gdziekolwiek Ty pójdziesz”³⁰.

Czujemy się wspierani przez Ducha miłości i prawdy. Wiemy, że towarzyszą nam nasze siostry Karmelitanki Bose, które zawsze są z nami w swojej codziennej ofierze i nieustannej modlitwie. Trwamy w komunii z naszymi braćmi i siostrami Karmelu Świeckiego, których towarzystwo nas raduje. Czujemy się wspierani przez braci i siostry, którzy dzielą z nami, na różne sposoby, dobra duchowe naszej wielkiej Rodziny karmelitańskiej. Nie zapominamy o tych wszystkich, do których Pan posyła nas bezpośrednio i w sposób pośredni. Niech błogosławieństwo udzielone przez Ojca Świętego uczestnikom Kapituły Generalnej rozciągnie się na nich wszystkich, abyśmy podtrzymywali razem żywy płomień miłości, którego Duch nigdy nie przestaje rozpalać, zarówno w celu oczyszczenia nas, jak i wspólnego przynoszenia owoców, których intensywność i zasięg zna tylko On!

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD

Czerna: Jubileusz 25-lecia profesji

W sobotnie przedpołudnie, 25 września 2021, do Czernej zjechali przedstawiciele naszych karmelitańskich klasztorów z Polski i Słowacji, aby świętować jubileusz 25-lecia profesji zakonnej pięciu naszych współbraci. Obok prowincjała, o. Piotra Jackowskiego byli to: o. Bazyli Mosionek, o. Romuald Gościewski, o. Rudolf Bartal oraz o. Mariusz Wójtowicz.



Jubilatom życzymy dalszego obfitego błogosławieństwa w życiu zakonnym!

Za: karmel.pl

²⁹ Por. *Dd*^V 1, 2.

³⁰ *Dd*^V 26, 6.

Wadowice: spotkanie kleryków obydwu karmelitańskich Prowincji



W dniach od 28 do 30 września 2021 roku w naszym wadowickim domu rekolekcyjnym odbyło się spotkanie karmelitańskich kleryków obu polskich prowincji. Radosny czas wspólnoty rozpoczęliśmy Mszą Świętą połączoną z jutrznią pod przewodnictwem o. Sergiusza Nizińskiego – magistra studentów prowincji warszawskiej.

Pierwszy formacyjny dzień spotkania poświęcony był problemowi uzależnień, wysłuchaliśmy dwóch wykładów dotyczących psychologii uzależnień w ogóle, oraz coraz powszechniejszemu problemowi uzależnienia od Internetu i technologii. Po południu braliśmy udział w warsztatach na których zdobytą wcześniej wiedzę mogliśmy wykorzystać w praktyce. Dzień zakończyliśmy braterską agapą – czasem budowania relacji.

Drugi dzień spotkania był dniem wielkiej rekreacji. Porannej Mszy Świętej przewodniczył o. Piotr Jakowski prowincjał krakowskiej prowincji karmelitów bosych. Po szybkim śniadaniu, wyjechaliśmy do Zakopanego, aby wspólnie wyruszyć na górski szlak. Wspaniała pogoda pozwoliła na podziwianie górskich krajobrazów i około godziny 14 prawie wszyscy zameldowaliśmy się na szczycie Kasprowego Wierchu. Dzień zakończyliśmy wspólną kolacją, na której królowała włoska pizza.



W dniu wyjazdu porannej Mszy Świętej przewodniczył magister krakowskiego studentatu o. Grzegorz Tyma. Po śniadaniu rozpoczęły się pożegnania. Około godziny 10 ruszyliśmy w drogę powrotną do Krakowa. Już nie możemy się doczekać następnego spotkania, które jednak odbędzie się dopiero za trzy lata.

bracia klerycy

Za: karmel.pl

Teresianum: ostatki okresu wakacyjnego

Szczęście Boże! Podobnie jak w Polsce, we Włoszech inauguracja roku akademickiego ma miejsce w październiku. Dla nas, rozpoczynających naukę w Teresianum, jest to początek czegoś nowego i tajemniczego. Nie dosyć, że oznacza studiowanie w nowym miejscu pod okiem nowych profesorów, to nade wszystko będzie to praktyczny test naszych umiejętności językowych, których szlify nabywaliśmy przez ostatnie miesiące. W zbliżającym się czasie nauki chcielibyśmy zrozumieć jak najwięcej i to nie tylko od strony lingwistycznej; wszak teologia to zanurzenie się w niezbadane i jakże fascynujące Boże Tajemnice!

Wraz z początkiem września do terezańskiego kolegium wrócili studenci 2. i 3. roku teologii, teraz jest nas łącznie dziewiętnastu (rok I: 10 osób, rok II („covidowy”): 2 osoby i rok III: 7 osób). Po uwzględnieniu ojców formatorów – pochodzimy z 14 różnych krajów.

W święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego, 14 września, tak jak jest to przyjęte w naszej Warszawskiej Prowincji, podczas Mszy świętej przedłużyłem śluby zakonne na kolejny rok.



Wychowawcy i studenci Collegio Teresianum. Zadanie: znajdź czterech Polaków.

Ponieważ pochodzimy tu z wielu różnych prowincji, każdy przedłuża śluby w stosownym dla siebie czasie, stąd często mamy okazję do cieszenia się z ponawiania oddawania życia Bogu kolejnych to braci. Nowym dla mnie zwyczajem jest kilkuminutowa przemowa neoprofesa, podczas której można dać świadectwo przeżywanej wiary. Bez wątpienia nam, pierwszorocznikom, towarzyszą dodatkowe emocje związane z posługiwaniem się nowym językiem, aczkolwiek może to właśnie prostota gramatyczno-leksykalna umożliwia przekazanie sedna myśli bez zbędnego rozdrabniania i błędzenia. Prostota i konkret. Szczególnym dniem był 18 września, ponieważ jeden z naszych braci kończących naukę w Teresianum, Frank, Kanadyjczyk lankijski pochodzenia, złożył profesję uroczystą. Uroczystość miała miejsce w niedalekim kościele Santa Maria della Scala, przy którym znajduje się pierwszy rzymski klasztor karmelitów bosych (1597 r.).

Druga część września to przede wszystkim tygodniowa odnowa duchowa – coroczny czas skupienia odbył się w karmelitańskim domu rekolekcyjnym w Monte Compatri. Chociaż miejsce to jest zaledwie 30 km od Rzymu, jakże odmienne jest otoczenie! Klasztor znajduje się na wzgórzu, skąd rozpościerają się malownicze widoki, porankom towarzyszą zapierające dech w piersiach wschody Słońca, a okoliczna cisza i przyroda zapewniają możliwość samotnych, modlitewnych spacerów. Rekolekcje prowadził o. Arnaldo Pigna OCD, a tematem były „Błogosławieństwa” z Kazania na Górze.



„Ukryj się, moja jedyna Miłości, i patrz obliczem Twoim na górskie wyżyny!” Pieśń duchowa, strofa 19 (red. B).

Na koniec artykułu, a na początku Maryjnego miesiąca chciałbym podzielić się z Wami wszystkimi wielką radością zawierzenia się Niepokalanemu Sercu Maryi w jedności z Sercem Jezusa. Jest to owoc rekolekcji „oddanie33.pl”, o których było głośno w Polsce przez ostatni rok, i do których tak usilnie zachęcał Przewodniczący KEP-u, abp Stanisław Gądecki. Rekolekcje niewątpliwie pomnażają naszą wiedzę o Matce Bożej oraz przede wszystkim wzmagają szczerą miłość do Jezusa za przyczyną Jej Matczynego Serca. Bardzo gorąco polecam wszystkim ich rozpoczęcie, choćby tylko z ciekawości.

Pozdrawiam i polecam się w modlitwie!

br. Bartosz od Krzyża OCD

P. S. Równolegle na stronie Prowincji Krakowskiej pojawił się ostatnio artykuł br. Piotra o jego wrażeniach z Rzymu. Więcej: www.karmel.pl/pocztowka-z-rzymu

Instytut Duchowości Karmel organizuje „survival karmelitański”

Wrocławski Instytut Duchowości Karmel wznowił działalność po wakacyjnej przerwie. Karmelici Bosi przy ul. Olbińskiej przygotowali ciekawy program spotkań.

O. Antoni Rachmajda OCD, dyrektor Instytutu zapowiada duże zmiany. - Oprócz wykładów wprowadzamy trzy nowe formy spotkań teoretyczno-praktycznych: Szkołę Modlitwy Karmelu Terezańskiego (SeMKaT), spotkania dla kobiet i mężczyzn oraz survival karmelitański – wyjaśnia zakonnik.



SeMKaT jest szczególną formą rekolekcji, w trakcie której uczy się, co duchowość Karmelu ma do przekazania na temat modlitwy. To szczególne zanurzenie się w duchowość św. Teresy od Jezusa, która jest mistrzynią po drogach modlitwy. Najbliższe spotkanie SeMKaT-u odbędzie się 23 października 2021 roku o godz. 15.

W spotkaniach dla kobiet uczestnicy będą rozwijać refleksję nad kobietą, jej dzisiejszą kondycją w świetle nauki Kościoła oraz pochylać się nad świętością wrocławianki Edyty Stein ("Refleksje o kobiecie"), św. Teresy od Jezusa, i innych. Wykłady połączone będą z doświadczeniem uczestniczek różnych pokoleń i stanów i porównaniem z tym, co dzieje się wokół nas. - Spotkać się będziemy raz w miesiącu przy ul. Olbińskiej 1, po Eucharystii o godz. 18. Dzień tygodnia jest jeszcze ustalany. Panowie będą się formować w grupie św. Rafała Kalinowskiego – informuje o. Rachmajda.

Nową formą duszpasterstwa ma być „survival karmelitański”. Karmelici zapraszają na spotkania w klasztorze i w terenie. Będą organizowane spotkania modlitewne, pielgrzymki, rajdy piesze, warsztaty prorodzinne, prozdrowotne, wyprawy po zioła i inne dobra cenne dla duszy i ciała.

Cały program wykładów można znaleźć na stronie internetowej wrocławskiego Instytutu Duchowości Karmel.

<https://wroclaw.niedziela.pl>

PROWINCJA - SIOSTRY

Uroczystości jubileuszowe w Elblągu

W niedzielę 19 września br. elbląska wspólnota świętowała wraz z S. Marią od Jezusa Ukrzyżowanego (Krystyna Tracz) 60 lat profesji zakonnej. To już drugi jubileusz w tym roku w naszej wspólnotcie.

Mszę świętą odprawił diecezjalny duszpasterz osób konsekrowanych a jednocześnie nas proboszcz O. Mariusz Simonicz CSSR.. W homilii dziękował dostojnej Jubilatce za tak piękny jubileusz: 60 lat przeżytych w wierności Bogu, na modlitwie w ukryciu klauzury.

Wspominał także, jak trudno teraz młodym ludziom zdobyć się na podejmowanie decyzji o trwałym związku, a tym bardziej na tak radykalne oddanie życia w konsekracji zakonnej. Na koniec życzył dobrego zdrowia i duchowego zapалу do trwania w odnowionej gorliwości o zbawienie dusz do następnego jubileuszu.

Po liturgii, świętowanie, ze względu na starszy wiek, ociemniałość i ostatnio przebytą chorobę, miało charakter wspólnotowy. Mimo to wielu znajomych dzwoniło z życzeniami i pozdrowieniami. S. Maria była mile zaskoczona pamięcią i życzliwością wszystkich. Obfita wystawka i prezenty z siostrzanych Wspólnot sprawiły jej wiele radości!



Otoczamy naszą kochaną Jubilatkę modlitwą i siostrzaną miłością. W jej imieniu już teraz dziękujemy za pamięć, życzenia i duchową łączność!

Z Karmelu Sióstr w Łodzi

1 sierpnia s. Gabriela od Zwiastowania Pańskiego złożyła swoją pierwszą profesję zakonną. Uroczystą Mszę św. sprawowali N. O. Delegat Wojciech Ciak oraz o. Andrzej Cekiera OCD.

Dzień profesji był radosnym wydarzeniem dla naszej Wspólnoty. Nowa profeska promieniowała szczęściem i radością. Na uroczystą Mszę świętą przybyła liczna rodziny S. Gabrieli i Przyjaciele naszego Karmelu. We wspólnej modlitwie prosiliśmy Dobrego Boga o wytrwałość, miłość i morze łask na jej drodze na Górę Karmel. Pięknym akcentem wdzięczności zakończył się ten dzień, kiedy z serca szczęśliwej profeski płynęła piękna litania dziękczynienia.

14 sierpnia odbyły się obłóczyny naszej postulanki – Agnieszki, która wraz z karmelitańskim habitem otrzymała imię s. Rafaeli od św. Józefa. Podczas homilii N.O. Delegat Wojciech Ciak skierował nasze spojrzenie na Patronkę naszego domu – św. Teresę od Dzieciątka Jezus, ukazując, że całe swoje życie walczyła o to, by nie stać się ofiarą, ale dobrowolnie złożyć swoje życie w ofierze. N.O. Wojciech zwrócił uwagę, że drogą do osiągnięcia takiej postawy było dla Małej Tereski wpatrywanie się w głębię karmelitańskiego powołania. Dzięki temu odkryła, że „Naszą misją, jako karmelitanek, jest kształtowanie robotników ewangelicznych, zbawiających miliony dusz, których będziemy matkami”. Wskazał, że rozpoczynany przez s. Rafaelę nowicjat powinien stać się dla niej drogą do złożenia ofiary ze swojego życia, wbrew

panującej dziś modzie wchodzenia w rolę ofiary. - Powinnaś te dzisiejsze obłóczyny odczytać jako szczególny dar otrzymany od Maryi w klasztorze poświęconym św. Teresie od Dzieciątka Jezus, aby (...) ukazać, że naszym powołaniem jest złożenie siebie w ofierze w intencji ofiar tego świata, aby się przebudziły i szukały drogi z Maryją pod Krzyż Jezusa – dodał.



W dniach 1 – 8 września odbywało się w naszej Archidiecezji Łódzkiej Jerycho Modlitwne, które przyjęło formę 24-godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu trwającej nieprzerwanie przez 7 dni i 7 nocy. Z woli ks. abp Grzegorza Rysia jednym z dwóch łódzkich kościołów wyznaczonych jako miejsce tej wyjątkowej modlitwy ewangelizacyjnej był nasz przyklasztorny kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jerycho Zakonne w naszym Karmelu rozpoczęło się 1 września Mszą świętą o godz. 18.30 pod przewodnictwem ks. bp Marka Marcza, a zakończyło 8 września o godz. 15.00 Koronką do Bożego Miłosierdzia pod przewodnictwem ks. bp Ireneusza Pękalskiego.

Jerycho Modlitwne było pięknym i wzruszającym doświadczeniem jedności Kościoła. Każdego dnia Mszy św. konwentalnej przewodniczył proboszcz innej parafii naszego Dekanatu, któremu często towarzyszyli wikariusze, a także parafianie. Każdego dnia poruszające i pełne mocy kazania głosili zakonnicy z naszego miasta: karmelici, dominikanie, jezuici, franciszkanie, pasjoniści, paulini i salezjanie, a Siostry z różnych Zgromadzeń: antoniani, jadowizanki, karmelitanki Dzieciątka Jezus, misjonarki miłości, salezjanki i służebniczki były lektorkami i kantorkami podczas Mszy świętej. Codzienna obecność o. Ernesta Zielonki OCD – naszego łódzkiego przeora i wikariusza biskupiego ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wprowadzała rodzinną atmosferę i sprawiała, że wszystkie zgromadzenia męskie i żeńskie czuły się w jedności przy Stole Chrystusa. Wołanie modlitwne zakończyło się 8 września ok. 15.30, jednak wierni pozostali w naszym kościele jeszcze przez dwie godziny. Dopiero po Nieszporach, śpiewanych tego dnia przez nas po łacinie rozeszli się do swoich domów. W tym szczególnym czasie łaski naszej Wspólnoty dane było doświadczyć wielkiej bliskości i jedności z całym pielgrzymującym Kościołem. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przez ten czas 7 dni i 7 nocy Pan Jezus był adorowany i otoczony miłością wiernych w kościele. Tylko jeden raz przed północą zostaliśmy poproszone, by przejąć w klauzurze adorację, gdyż ostatnia osoba wyszła z kościoła.

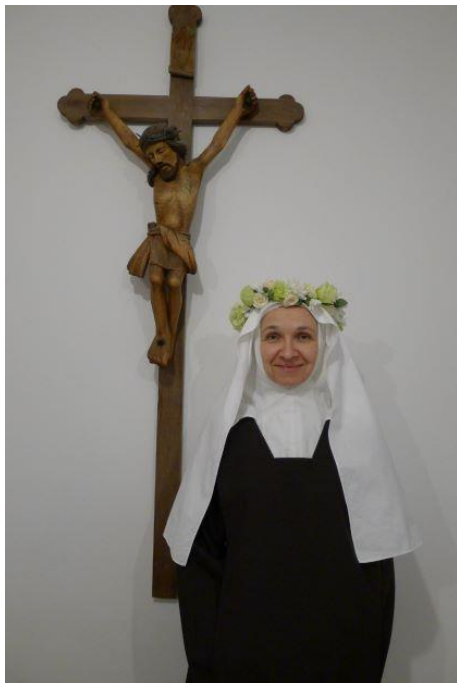
Prosimy Ducha Świętego, aby duchowe owoce tamtych siedmiu dni i nocy odmieniły oblicze naszej diecezji, ale przede wszystkim, aby skruszyły mury naszych serc.

Z Karmelu w Nowych Osinach

Pozdrawiamy z Nowych Osin. Tym razem chcemy się z Wami podzielić głównie trzema wydarzeniami z życia naszej wspólnoty.

Po koniec sierpnia gościliśmy ks. Pawła Bogaczyka, którego Masza Matka poznała podczas Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Klauzurowych w Tarnowie. Ksiądz poprowadził dla nas trzy dni skupienia oparte na metodzie Lectio Divina. Dni poświęcone kolejno Abrahamowi na górze Moria, scenie umycia nóg w Wieczerniku oraz rozmowie zmartwychwstałego Jezusa z Piotrem nad Jeziorem Galilejskim, w całość spajał temat ofiary. Każda z nas mogła na nowo zapytać siebie, co jeszcze ma do ofiarowania Panu w swoim powołaniu i w którym miejscu swojej wędrówki z Jezusem się znajduje.

Te trzy dni, choć nieco odległe w czasie, przygotowały nas na rozpoczynający się post zakonny. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego przeżyliśmy, tradycyjnie już dla naszej wspólnoty, na adoracji Najświętszego Sakramentu. Rano odnowiliśmy na ręce Naszej Matki śluby zakonne, a przed modlitwą wieczorną Nasza Matka zachęciła nas do pochylenia się w tym poście nad tematem wierności oraz krzyża jako ofiary. Temat ofiarowania powrócił więc z całą mocą.



Natomiast na koniec miesiąca przyszło nam poświętować. 29 września, na Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała (który to dzień jest u nas świętem poświęcenia katedry warszawsko-praskiej), nasza siostra Maria Ewa od Trójcy Przenajświętszej odnowiła swoją profesję na kolejny rok, a nowy Ojciec General Miguel Martinez Calle został z okazji imienin uczczony wielką rekreacją. Następnie 30 września przeżywałyśmy radość obłóczyn wraz z naszą postulantką Natalią, od teraz siostrą Marią Barbarą od Eucharystii -Tajemnicy Krzyża. Tu towarzyszył nam O. Wojciech Ciak, którego zaprosiliśmy na kawę do klauzury. Wreszcie 1 października nasze swoiste triduum zakończyło świętowanie z Małą Terešką.

Niejako w międzyczasie, choć wcale nie pobieżnie, obchodziliśmy w tym miesiącu imieniny s. Ewy Marii (nie mylić z Marią Ewą ☺), s. Katarzyny i s. Anastazji, a przed samym trzydniowym świętowaniem cieszyliśmy się jeszcze spotkaniem z O. Piotrem Bajgerem z Drzewiny. Tak więc mało było u nas ostatnio zwyczajnych, powszednich dni. Za wszystkie wydarzenia, za naszych przyjaciół, za wspólnotę i każdą z sióstr z osobna, a także za Was, którzy to czytacie, dziękujemy Jezusowi.

PROWINCJA - OCDS

Rekolekcje i przyjęcia w warszawskiej Wspólnocie OCDS

Na początku września 2021r, podobnie jak w latach poprzednich Warszawska Wspólnota OCDS spotkała się w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach by uczestniczyć w rekolekcjach formacyjnych.

To już czwarty etap Szkoły Modlitwy Karmelitańskiej, pod kierownictwem ojca Romana Hernogi OCD, tym razem zatytułowany „Perspektywy przyjaźni z Jezusem”.

W tym czasie mogliśmy odzyskiwać duchowy wzrok i szczególnie doświadczać Bożej miłości pogłębiając tematykę „Twierdzy wewnętrznej” św. Teresy od Jezusa oraz dzieł św. Jana od Krzyża. Każdego dnia czerpaliśmy z łaski duchowej przemiany podczas Mszy Św. i adoracji Najświętszego Sakramentu, a także podczas modlitwy brewiarzowej, konferencji, indywidualnych rozmyślań oraz czasu modlitwy wewnętrznej. W trakcie pobytu w Laskach odwiedziliśmy muzeum i miejsce spoczynku Bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej na tydzień przed jej beatyfikacją.

Kluczowym momentem podczas tegorocznych rekolekcji było przyjęcie na czas formacji nowych Sióstr. Do naszej wspólnoty dołączyły:

- Anna Maria od św. Rafaela Arnaiz Baron – Anna Kowalczyk
- Anna od św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza – Anna Sobecka
- Małgorzata od Najświętszego Serca Jezusowego – Małgorzata Kryszczyńska

Podczas sobotniej Mszy Św. zewnętrzny wyraz tego wydarzenia stanowiło przyjęcie przez Siostry szkaplerza karmelitańskiego oraz Prawa Własnego OCDS. W homilii został wspomniany Bł. kard. Stefan Wyszyński, głoszący, że „światu potrzeba ludzi serca”. Dziękujemy Bogu za nowe siostry, które otwierając swoje serca stały się darem dla naszej wspólnoty, a wspólnota dla nich.



Rekolekcje to czas łaski. To droga, w którą wyruszyliśmy ponownie, by stanąć w gotowości do przemiany i ciągłego nawracania, do stania się nowymi bukłakami wypełnionymi młodym winem. Tradycyjnie odbywały się w milczeniu, w pozornej samotności poszczególnych uczestników. Jednak do modlitwy i duchowego rozwoju potrzeba nam tej jedności w ciszy. W tym czasie zarówno samotność jak i wspólnota stały się dla nas fundamentem bliskiego spotkania z Tym, o którym wiemy, że nas kocha.

Agnieszka Afek OCDS

Wspólnota toruńska na rekolekcjach w Zwoli

W dniach 09-12 września 2021 r., w klasztorze ojców Karmelitów Bosych w Zwoli koło Poznania odbyły się doroczne rekolekcje Wspólnoty Świeckiego Zakonu Karmelitów bosych w Toruniu pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Karmelu, które poprowadził nasz asystent ojciec Roman Hernoga OCD. Rekolekcje poprzedzone były nowenną do św. Józefa, którą odmawialiśmy w intencji prowadzących oraz owocnych przeżyć uczestników. W rekolekcjach brały udział dwie osoby ze wspólnoty bydgoskiej: Bogusław Sudał i Andrzej Krupa.

Tematem tegorocznych rekolekcji były „Przestrogi św. Jana od Krzyża. Św. Jan umiejętnie daje rady, których powinien trzymać się człowiek, aby mógł dojść do doskonałości. I uchronić się od przeszkód rzeczy tego świata, samego siebie i siatek szatana. Ojciec Roman w sposób przystępny wyjaśnił nam, jak dojść stopniowo do skupienia, milczenia i ubóstwa duchowego. Dzielenie się świadectwem było potwierdzeniem głębokiego przeżycia tych rekolekcji, ważnych przemian duchowych uczestników.

Klasztor otoczony przepięknym krajobrazem, lasy, jeziora, słoneczna pogoda wspaniale wpisała się w to piękne miejsce dające spokój i wyciszenie. To wszystko sprzyjało duchowemu przeżywaniu rekolekcji.

Niedziela, ostatni dzień rekolekcji była również dniem obchodów 25-lecia Wspólnoty OCDS w Toruniu. Odbyła się dziękczynna Msza Św. koncelebrowana, której przewodniczył ojciec delegat ds. OCDS Prowincji Warszawskiej Robert Marciniak OCD. W Eucharystii udział wzięli zarówno O. Roman Hernoga i O. Grzegorz Góra. Przybyły również zaproszone siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus z Matką Przełożoną s. Agnieszką Olszańską, a także radny Prowincji Warszawskiej OCDS Tadeusz Zabaryłło. Podczas

uroczystej Eucharystii dziękowaliśmy również za dar beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matki Elżbiety Róży Czackiej. Przed błogosławieństwem kończącym Eucharystię, zawie-
rzyliśmy naszą toruńską wspólnotę OCDS świętemu Józefowi, prosząc o potrzebne łaski, ochronę i bło-
gosławieństwo dla nas i naszych rodzin.



Po uroczystej Eucharystii był czas na wspólne świętowanie, rozmowy i tort z fontanną zimnych ognii. Na zakończenie ojciec delegat o. Robert Marciniak OCD udzielił nam błogosławieństwa. Były to dla nas szczególne dni, które pozwoliły nam pogłębić naszą wiarę, umocnić się duchowo i lepiej poznać siebie nawzajem. Dziękujemy Panu Bogu i ojcom Karmelitom za ten drogocenny dla nas czas.

Iwona Kalinowska OCDS

Poznańska Wspólnota OCDS inauguruje Dom Rekolekcyjny w Zwoli

W 2021 r. poznański Świecki Karmel z niecierpliwością oczekiwał na tegoroczne rekolekcje, które miały się odbyć w budowanym kompleksie zakonnym w Zwoli, 45 km od Poznania, pod Zaniemyślem. Od kilku lat modlitwą, regularnym wsparciem finansowym towarzyszyliśmy budowie tego obiektu, marząc, że wkrótce znajdziemy tam przystań na spotkania modlitewne w plenerze i coroczne rekolekcje. Śledziliśmy nie tylko internetowo postęp robót, ale także osobiście braliśmy udział w najważniejszych wydarzeniach związanych z budową. Byliśmy na poświęceniu placu pod budowę klasztoru i domu rekolekcyjnego 26 sierpnia 2011 r.; 26 sierpnia 2013 r. w rocznicę Reformy Karmelu, kiedy to Abp. Stanisław Gądecki Metropolita Poznański poświęcił i wmurował kamień węgielny; 11 lipca 2016 r. z okazji poświęcenia w budynku wolnostojącym kaplicy p.w. Bożego Macierzyństwa Dziewicy Maryi i wprowadzenia Najświętszego Sakramentu do tabernakulum. Wiedzieliśmy, że w 2020 r. kontynuowano prace wykończeniowe we wschodniej części klasztoru, którą przewidziano w tej fazie budowy na pomieszczenia dla spodziewanych pierwszych rekolektantów. Tamże znajdować się miała kaplica wewnętrzna (w przyszłości chór za-

konny), kuchnia, jadalnia (w przyszłości refektarz zakonny), sala konferencyjna oraz 15 pokoi z łazienkami; łącznie oo. Karmelici będą mogli przyjąć jednocześnie ok. 20 osób. Teraz w dniach 3-5 września br. mieliśmy to zobaczyć na własne oczy.

Rzeczywistość przerosła oczekiwania. Zaawansowana budowa klasztoru wznosi się w pięknym krajobrazie, w otoczeniu pól i lasów, blisko jezior Rynny Kórnicko- Zaniemyskiej. U rogatek posesji karmelitańskiej powitała nas figura św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku, przypominając nam wizerunek Opiekuna Maryi Panny z Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu, a przed wznoszonym czworobokiem klasztornym czekali na nas tutejsi Karmelici Bosi z O. Grzegorzem Górą na czele. Wyjechaliśmy spod klasztoru karmelitańskiego w Poznaniu o godz. 8.00, a na zakonnym placu karmelitańskim w Zwoli zameldowaliśmy się już ok. godz. 9.00. Spieszno nam było nawiedzić kaplicę zewnętrzną, w której będziemy uczestniczyć w codziennej liturgii brewiarzowej, mszalnej, Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz brać udział w wykładach O. Aleksandra Szczukieckiego OCD i oczywiście na zanoszonej wielokrotnie w ciągu dnia modlitwie własnej. W dniu przyjazdu 3 września rozpoczęliśmy pierwszy dzień rekolekcji ufną modlitwą do Ducha Świętego, prosząc Go o potrzebne łaski, i „Modlitwami Wspólnot karmelitańskich”.



Msza Święta z Jutrznią wprowadziła nas w osobistą relację z Jezusem i Jego Kościołem. Z radością spostrzegliśmy, że wspomnienie obowiązkowe tego dnia dotyczyło św. Grzegorza Wielkiego – wybitnego papieża i doktora Kościoła. Z ociąganiem się opuszczaliśmy urokliwą kaplicę ku czci Bożego Macierzyństwa Maryi z małą i prostą figurką Maryi z Dzieciątkiem Jezus, relikwiami św. Teresy od Jezusa, tabernakulum wmontowanym w Krzyż Jezusa i ikoną „Zesłaniem Ducha Świętego” – przedstawiającą Maryję oczekującą w Wieczerniku wraz z Apostołami na przyjscie Parakleta. Po Mszy Świętej w miłej kawiarence przygotowaliśmy kawę i herbatę z ciasteczkami, a O. Grzegorz przedstawił w telegraficznym skrócie stan robót budowlanych i informację o przepisach porządkowych. Zachęcał nas gorąco do wykorzystania w pełni pobytu w Zwoli na odnowienie relacji z Jezusem, czemu powinno służyć milczenie od tej chwili aż do przedpołudnia niedzielnego. Staraliśmy się sprostać temu życzeniu. Poza modlitwą brewiarzową i Mszą Świętą codziennie przez godzinę adorowaliśmy Najświętszy Sakrament, na osobistą rozmowę z Panem Bogiem przeznaczaliśmy znaczną część wolnego czasu po obiedzie i komplecie, chętnie braliśmy udział (każdego dnia w innej) modlitwie wspólnotowej w plenerze: w „Drodze Krzyżowej”. Z rozważaniami kard. Stefana Wyszyńskiego, w „Różańcu”, z rozważaniami św. Teresy od Jezusa oraz w „Koronce do Miłosierdzia Bożego”. Aby się nie rozpraszać podczas posiłków uwagę kierowaliśmy ku pouczeniom św. Teresy z Avila, wsłuchując się w recytację „Zamku wewnętrznego” w wykonaniu Haliny Łabonarskiej. Wybór audiobooku był nieprzypadkowy, ponieważ przedmiotem tegorocznych rekolekcji miał być właśnie komentarz O. Aleksandra do trzech ostatnich „Mieszkań” „Zamku wewnętrznego”.

Z O. Aleksandrem spotkaliśmy się na rekolekcjach po raz trzeci: w 2019 objaśniał „Drogę doskonałości” św. Teresy, w 2020 komentował pierwsze cztery „Mieszkania” „Zamku wewnętrznego”, teraz w 2021 r. zamierzał dokończyć omawianie dzieła św. Hiszpanki – „Zamku wewnętrznego”. Zaczął od przypomnienia podstawowych uwag św. Teresy dotyczących relacji między duszą a Panem Bogiem zamieszkującym w najgłębszym centrum człowieka. O. Rekolekcjonista podzielił się z nami następującym spostrzeżeniem, że w każdym dziele św. Teresa pisze o tym samym, tzn. o tajemnicy obecności Jezusa w jej życiu, bo to Jezus jest w istocie „księgą jej życia”. On także, według O. Aleksandra, jest naszą „księgą życia”, mimo że nie zawsze sobie to uświadamiamy na początku duchowej wspinaczki ku Bogu. Według nauczania św. Teresy musimy pozwolić Jezusowi rozporządzać coraz bardziej naszym życiem tak, aby On mógł uczynić z naszym życiem to, co uczynił z życiem św. Pawła pod Damaszkiem. Musimy więc stać się ponownie małymi dziećmi, które świadome swej słabości i ograniczoności zdają się bez zastrzeżeń na pomoc opiekuna. Nasza zatem wędrówka ku Bogu będzie polegać na powolnym uwalnianiu się od polegania na samym sobie aż do bezgranicznego oddania swego życia Jezusowi, bo to On jest Drogą, Prawdą i Życiem. W świetle Bożej obecności musimy dojść wreszcie do poznania siebie samego, bo bez tego procesu nie możemy rozpocząć drogi rozwoju duchowego. Owocem rzeczywistego poznania siebie będzie ostatecznie pokora, nieufność wobec siebie oraz wytrwałe poszukiwanie Bożego wsparcia, a w konsekwencji – skuteczna wolność od siebie samego. Celem bowiem szczerej pokory jest zawsze zwracanie się ku Panu Bogu na przekór życiowym trudnościom. Będzie to proces bolesny i długotrwały. Tę właśnie żmudną wędrówkę duszy ku swemu centrum na spotkanie z Oblubieńcem św. Teresa rozpiślała na poszczególne okresy, które określiła mianem „Mieszkań”.

Tegoroczne rekolekcje O. Aleksander poświęcił charakterystyce trzech ostatnich „Mieszkań”, ale zaczął od przypomnienia „Mieszkań” początkowych - od „1 Mieszkania” do „3 Mieszkania”. Zauważył, że św. Teresa (jako realistka świadoma zagrożeń, które czyhają na duszę w jej poszukiwaniu Boga), swą relację z podróży w głąb siebie zaczęła od zachęcającego stwierdzenia, że nawet niedoskonałe pragnienie spotkania ze Stwórcą jest już rozpoczęciem drogi duchowego wzrostu i wejściem do „Mieszkania 1”. **Człowiek w „Mieszkaniu 1 i 2”** zastanawia się już nad celem swojego życia, nad Istotą Pana Boga, ale czyni to niezbyt często, pobieżnie, ponieważ zajęty jest wciąż swoimi lękami i sprawami, które mącą jego umysł i dają o sobie znać nawet podczas modlitwy. Człowiek pierwszych „Mieszkań” nie potrafi jeszcze w pełni zaufać Bogu; sumienie co prawda zostało przebudzone, ale oddziaływanie grzesznej przeszłości i popełnianie grzechów powszednich działa demobilizując. Dusza w pierwszych dwóch „Mieszkaniach” musi nauczyć się dopiero wyzwalać ze spraw przyziemnych i wejść zdecydowanie do wnętrza zamku dzięki wytrwałej modlitwie. Musi wystrzegać się też okoliczności, w które mogą prowadzić do grzechu oraz być czujną i waleczną w poszukiwaniu Boga. Człowiek „3 Mieszkania” przechodzi „próbę miłości”, tzn. wyzwala się z różnych postaci egoizmu w życiu duchowym, musi odrzucić narcystyczne zapażenie się w siebie i przyznać, że nie poradzi sobie sam bez pomocy łaski Bożej. Aby to osiągnąć musi nadal systematycznie zabiegać o ustalenie i realizowanie programu życia duchowego i modlitwy; mimo niepowodzeń musi wytrwale rozbudzać w sobie tęsknotę za Panem Bogiem i pogodzić się z myślą że w życiu duchowym nie wszystko zależy od niego. Trudno jest wytrwać modlącemu się w „1,2,3 Mieszkaniu” z powodu braku niezachwianej ufności Bogu i niepogłębionej pokory. Dopiero w „4 Mieszkaniu” człowiek uczy się doświadczać obecności Boga żywego. O. Aleksander omówieniu tego okresu w rozwoju duchowym poświęcił wiele miejsca. Zaznaczył, że zaczyna się teraz etap przejściowy pomiędzy ascetyczną fazą walki a przebłysem stanów mistycznych. Czas ten charakteryzuje się doświadczeniem działania łaski Bożej, chociaż te doświadczenia trwają bardzo krótko. Rodzi się jednak na modlitwie możliwość nawiązania głębszej relacji z Bogiem; doskonalą się również postawa teologalna i etyczna człowieka. Nie można przecież mówić o tym, że Zbawiciel przeniknął trwale wolę i rozum człowieka. A jednak Bóg daje już o Sobie znać, obdarowując człowieka łaskami: modlitwą skupienia, uciszeni, odpocznienia - przekraczając wszelkie oczekiwania modlącego się. Bóg poprzez te dary uwalnia stopniowo człowieka od ludzkich wyobrażeń o Bogu, ukazuje Swoje niewyobrażalne piękno i uczy właściwego pojmowania kontemplacji, która nie jest bynajmniej przyzwoleniem na porzucenie codziennych obowiązków stanu. Mimo to w „4 Mieszkaniu”, pod naciskiem trudności życiowych i duchowych, można utracić ukierunkowanie uwagi na Boga i przestać Jemu ufać – co może doprowadzić do cofnięcia się do „3 Mieszkania”. Ta obawa przed spadkiem do „3 Mieszkania” będzie grozić przez wiele lat. W „5 Mieszkaniu” człowiek wchodzi coraz bardziej w głąb siebie i doświadcza głębokiego rozczarowania sobą, ale to rozpoznanie, chociaż bolesne, nie prowadzi do rozpacz i porzucenia nadziei na spotkanie z Bogiem. Dusza co prawda cierpi, ale zdrowiej naśladując Jezusa; uczy się życia na nowo. Żyje teraz w Chrystusie w klimacie miłości, bo Chrystus stał się jej życiem. Rozbudzona miłość do Oblubieńca przejawia się na zewnątrz we

wzroście miłości bliźniego. Mimo wszystko dusza na tym etapie nie może lekceważyć zagrożenia cofnięcia się do niższych „Mieszkań”, bo przecież jej ufność wobec Stwórcy i zgoda na powierzenie Mu siebie są jeszcze niedoskonałe. W „**6 Mieszkaniu**” człowiek jest już zraniony miłością i w świetle tego uczucia na nowo przeżywa swoje życie i w nowy sposób odczuwa dawne grzechy; zostaje w szczególny sposób naznaczony, co stanowi o jego szczególnej przynależności do Boga w Jezusie Chrystusie. Komunikacja pomiędzy Stwórcą a człowiekiem dokonuje się na wielu płaszczyznach. Człowiek spotyka się z Panem Bogiem w swojej ludzkiej naturze i w niej doświadcza nieraz stanów ekstatycznych. Bóg stopniowo wyzwala człowieka z okowów „starego człowieka” i przygotowuje go do zaręczyn duchowych. Przejście z „6 Mieszkania” do „7 Mieszkania „O. Aleksander porównał do przewrotu kopernikańskiego. Jeśli „6 Mieszkanie” uznamy za czyściec na ziemi, to „**7 Mieszkanie**” trzeba uważać za osiągnięcie pełni szczęścia; Duch Boży zjednoczył się bowiem z duchem ludzkim w małżeństwie mistycznym. Człowiek w „7 Mieszkaniu” osiągnął wreszcie cel, do którego Bóg powoływał go od zarania dziejów - świętość jako stan finalny nowego życia. Człowiek, wsparty łaską Bożą, zrozumiał nareszcie na czym polega doskonała miłość Boga i bliźniego, bo pełne upodobnienie się do Chrystusa doprowadziło go do całkowitej uległości wobec woli Boga w działaniu i posługiwaniu. Ustały porywy ducha, a mimo to człowiek dostąpił wielkiej radości wewnętrznej, głębokiego pokoju i doskonałego zapominania o sobie. Modlitwa stała się nieustanną potrzebą jego serca i towarzyszy skrupulatnemu wypełnianiu obowiązków stanu.

Fascynująca relacja O. Aleksandra z podróży człowieka do centrum duszy w poszukiwaniu mieszkającego tam Jezusa dobiegła końca. Ale w przedpołudnie niedzielne stała się jeszcze przedmiotem dzielenia się poznańskiej Wspólnoty spostrzeżeniami i osobistymi doświadczeniami na modlitwie. Kończyły się nasze wspólnotowe rekolekcje. Przed nami tylko koleżeńska kawa i słowa serdecznego podziękowania Gospodarzom karmelitańskiego Wieczernika w Zwoli za możliwość duchowej odnowy. Zwoliński Dom Rekolekcyjno-Formacyjny stanął otworem. Tydzień po naszym pobycie przyjął kolejną Wspólnotę OCDS - tym razem z Torunia, a konferencje głosił O. Roman Hernoga.

Maria Jagielska OCDS

Uczestniczymy w Ogólnopolskim Forum Duszpasterskim w Poznaniu

Przedstawiciele poznańskiej Wspólnoty OCDS: Beata Meller, Maria Jagielska, Dariusz Skręt i Marzena Szaladzińska uczestniczyli w 13 Ogólnopolskim Forum Duszpasterskim zorganizowanym w Poznaniu 11 września 2021 r. Wydarzeniu towarzyszyło hasło „Posłani w pokoju Chrystusa” z mottem „ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”(J 6,57). To temat ostatniego roku trzyletniego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce.

Ogólnopolskie Forum Duszpasterskie odbywało się jednocześnie z 52 Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie w dniach 5-12 września 2021. Sesja poznańska pod patronatem Abp. Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego i Kongres w Budapeszcie skoncentrowały się wokół rozważań nad Eucharystią „Jako tajemnicą posłania wiernych do świata, w którym mamy dawać świadectwo życia chrześcijańskiego.” W tegorocznym spotkaniu, ze względów epidemiologicznych, mogło bezpośrednio uczestniczyć zaledwie 200 osób – reprezentujących Wydziały Teologiczne, organizacje kościelne, społeczne i naukowe. Tym bardziej ceniliśmy sobie nasz udział wśród zaproszonych gości.

Tradycyjnie Ogólnopolskie Forum Duszpasterskie zainaugurowała Msza Święta w poznańskim kościele p.w. św. Rocha, której przewodniczył Abp Stanisław Gądecki Metropolita Poznański, a homilię wygłosił poznański bp pomocniczy Grzegorz Balcerek. Natomiast obrady odbywały się w Centrum Wykładowo - Konferencyjnym Politechniki Poznańskiej. W swoim wystąpieniu Abp Gądecki podkreślił, że każda działalność w Kościele ma swoje źródło w zranionym boku Chrystusa, gdyż zranione Jego Serce jest jednocześnie znakiem „otwarcia drzwi życia”. Wszystkie referaty, mimo że nie pomijały faktu wzmagającego się oporu części społeczeństw wobec wartości chrześcijańskich i Kościoła, dalekie były od pesymizmu i ratunek przed dechrystianizacją Polski i świata upatrywały w głębokiej wierze wyznawców Chrystusa, która może wzbudzić w obojętnych pragnienie poszukiwania Prawdy.

Szczególnie przykuł naszą uwagę pierwszy referat Apb. Utrechtu Kard. Wilhelma Jacobsa Eijka, który przekonywał, że na przekór postępującej laicyzacji „udział w Eucharystii z wiarą i oddaniem prowadzi

do najintensywniejszej komunii sakramentalnej, jaka istnieje na tym świecie.” Żarliwym wyznaniem wiary było również wystąpienie naukowca – Prof. dr. hab. inż. Jana Węglarza z Politechniki Poznańskiej. Z przemysleniami przedstawionymi na Forum Duszpasterskim zapoznamy nieobecnych członków Wspólnoty poznańskiej.



To nie przypadek, że tegorocznemu Forum Duszpasterskiemu towarzyszyła wystawa przybliżająca postać sługi Bożego (a nazajutrz już błogosławionego) Stefana Wyszyńskiego i jego wysiłki, by zapobiec dechrystianizacji Polski przez Śluby Jasnogórskie w 1956 r. i program przygotowujący naród do obchodów 1000 letniej rocznicy chrztu Polski. Przy planszach niespodziewanie spotkaliśmy Abp. Stanisława Gądeckiego, którego po chwili wahania zaprosiliśmy do pamiątkowej fotografii. Zaproszenie przyjął z uśmiechem.

Maria Jagielska OCDS

Rekolekcje Wspólnoty z Gorzowa Wielkopolskiego

W dniach 11-15 sierpnia 2021 r. nasza wspólnota uczestniczyła w rekolekcjach w Zwoli. Prowadził je o. Roman Hernoga a pomocą duchową towarzyszył o. Grzegorz Góra. Tematem rekolekcji była modlitwa wewnętrzna - modlitwa skupienia wg św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża. Odbływały się one w ciszy, z możliwością spowiedzi oraz rozmowy z ojcem. Celem tych rekolekcji było zrobienie kolejnego kroku w kierunku kontemplacji. Podejmowaliśmy refleksje nad tym, co nas może spotkać na tej drodze, jak radzić sobie z rozproszoniami, oschłością lub niemożliwością modlitwy w taki sposób, jak dotychczas.

O. Roman odkrywał przed nami wartość modlitwy, uświadamiał konieczność dawania pierwszeństwa Bogu oraz tego, by więcej milczeć i słuchać. Wskazywał, że trzeba przejść z etapu najemnika do etapu dziecka - po prostu miłować. Jak mówi św. Teresa od Jezusa: „Bóg nie da nam siebie, dopóki my nie oddamy się całkowicie Jemu”.

Ukazywał nam problemy jakie mogą się pojawić na etapie III mieszkań – m.in. przecenianie spraw zewnętrznych, hipokryzja (by podobać się bardziej ludziom niż Bogu), pycha która niszczy wszelki dobry czyn, brak posłuszeństwa. Mówił jak ważne jest wybieranie, by nie iść za impulsami naszej natury. Należy starać się oddawać Bogu wszystko, zjednoczyć swoją wolę z wolą Ojca, badać swoje wnętrze i poddać się

próbie, by odkrywać czystość wiary, by poznać co tak naprawdę jest we mnie. Świętość nie polega na tym by być coraz większym lecz by stawać się coraz mniejszym.

To wszystko, wg św. Jana od Krzyża, prowadzi do modlitwy skupienia, gdzie inicjatywę przejmuje Bóg i to On sam nas pociąga do wnętrza naszej duszy. Jest to dar dany nam darmo. Tutaj też pojawiają się kryzysy kiedy wszystko nie idzie tak, jak dotychczas, a zmysły zostają w ciemności nocy. Modlitwa na tym etapie jest oczekiwaniem, przyjmowaniem, byciem w relacji z Nim. Ta noc przynosi uzdrowienie z licznych grzechów, stajemy się wolni.



Jak mówił Ojciec Roman, modlitwa to sprawa serca, które zdolny jest poszerzyć tylko Bóg. Wymaga On od nas posłuszeństwa, dyspozycyjności i miłości. Miłość własna musi umrzeć, mamy być gotowi na cierpienie, dlatego potrzeba nam uchwycić się Krzyża Chrystusa. Miłość domaga się trudu, przekraczania siebie – wtedy nabywamy miłość doskonałą.

Czas jaki dał nam Pan w pięknym otoczeniu przyrody, ciszy oraz otwartości Ojców zaowocował pragnieniem podążania tą modlitewną drogą, która chociaż nie jest łatwą, to znamy jej cel. Wszystko sprawiało, że zostaliśmy napełnieni duchowo i cieleśnie – bo jedzenie także było wysmienite. Bogu niech będą za wszystko dzięki.

Zuzanna Wychowalek

Doroczne rekolekcje w Łodzi

Łódź. W dniach 17-19 września w klasztorze Karmelitów Bosych w Łodzi przeżywaliśmy doroczne rekolekcje, które głosił dla nas przeor łódzkiego klasztoru, o. Ernest Zielonka. Tematem naszych rekolekcji było milczenie. Rozpoczęliśmy wspólną procesję z figurą św. Józefa Rzemieślnika. Program obejmował Mszę Świętą z kazaniem o. Ernesta, konferencje oraz Liturgię Godzin.

W sobotni poranek również zgromadziła nas wspólna Msza Święta, podczas której został udzielony sakrament namaszczenia chorych. Tego dnia o. Ernest wygłosił dla nas dwie konferencje. Przekazane nam treści mogliśmy zgłębiać podczas adoracji Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Adorację zakończyliśmy modlitwą różańcową oraz odnowieniem aktu oddania się Najświętszej Maryi Pannie.

Rekolekcje zakończyliśmy w niedzielę Eucharystią oraz nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Tego dnia całą wspólnotą spotkaliśmy się na agapie, gdzie chętnie dzieliliśmy się między sobą tym, co szczególnie nas poruszyło podczas rekolekcji. Był to również czas podziękowań dla o. Ernesta oraz o. Mirosława Tredera, Asystenta naszej Wspólnoty.

Konin: płyta „Oto Baranek”

Staraniem Karmelitańskiego Ośrodka Powołań i Młodzieży Prowincji Warszawskiej Karmelitów Bosych ukazała się płyta OTO BARANEK karmelitańskiego zespołu Hortus Dei. Płyta powstała w ramach projektu muzycznego, o tej samej nazwie, z którym członkowie zespołu od blisko dwóch lat posługują przy wspólnocie Świeckiego Karmelu w Koninie, na terenie diecezji oraz całego kraju.



Płyta jest muzyczną interpretacją tekstów (modlitw, poezji) Błogosławionych i Świętych Karmelu, których celem jest adoracja Najświętszego Sakramentu z powierzeniem się opiece Maryi, Matki Pana Jezusa i Jej Oblubieńca, św. Józefa. W roku ogłoszonym pod opieką św. Józefa pragniemy wraz z Maryją - Królową Karmelu i św. Józefem, żarliwie gromadzić się z innymi „na Świętej Wierzy”. Do tego właśnie zapraszamy słuchaczy płyty OTO BARANEK.

Autorem projektu okładki jest Wioletta Święcińska (OCDS w Warszawie). Płytę można nabyć, za dobrowolną ofiarę, bezpośrednio u członków [zespołu Hortus Dei](#) oraz u Wydawcy tj. [Karmelitańskiego Ośrodka Powołań i Młodzieży Prowincji Warszawskiej](#). Wszystkie ofiary, jako tzw. „cegiełki” w całości przeznaczone będą na działalność zespołu i Ośrodka.

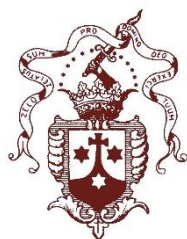
Zespół Hortus Dei

W SKRÓCIE

- ✚ Dnia 08 października 2021 roku Ojciec Prowincjał nadał o. Juliuszowi Wiewióra konwentualność w klasztorze Karmelitów Bosych w Warszawie (Raławicka 31).
- ✚ Ojciec Prowincjał zmienił konwentualność Brata Arunasa Juodinisa z Gorzędzieja do Kowna na Litwie (z dniem 11 października 2021 roku).
- ✚ O. Łukasz Kansy podał do wiadomości, że posiada nowy adres mailowy: ocdluk@gmail.com
- ✚ Siostry Karmelitanki Bose z Kalisza powiadomiły, iż z dniem 01 października 2021 roku uległ zmianie adres mailowy. Nowy adres to: klasztor@karmel.kalisz.pl

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 listopada** 2021 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 134 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych